



TERAZNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeto przyjmując Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Redaktor: Raymund G Jolly. Wydawca: **Świecki Ruch** Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — **Wiktor Stachowiak**), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs. Pa. 19425, USA.
Cena: w prenumeracie rocznej zł 24, pojedyn. numeru zł 4.

POMOC DLA CODZIENNEGO ŻYCIA

*Patrzajcie tedy, jakobyście ostrożnie chodzili, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy, czas odkupując, bo dni złe są. (Efez. 5:15,16).
(Popr. przedruk z T. P., '28, 66)*

SŁOWO „ostrożnie” pochodzi ze słowa „circum” i znaczy „wokoło” oraz ze słowa „spectus”, które znaczy „patrzeć”. Circumspectus — patrzeć wokoło. Droga prawdziwego chrześcijanina jest tak wąska, tak otoczona próbami, dołami i podstępami onego złego, że jeżeli będziemy niedbale postępować (choć niekoniecznie grzesznie), to będziemy znajdować się w wielkim niebezpieczeństwie wypadku. Nie tylko wymaga to patrzenia wokoło każdego naszego postępków, lecz ponadto abyśmy byli mądrymi – mądrzejszymi od innych ludzi na ziemi - abyśmy byli napełnieni mądrością pochodzącą z góry, która jest czysta, spokojna i miłująca, lecz nade wszystko lojalna w stosunku do Pana i Jego Słowa. Ponieważ otrzymujemy wiele listów dotyczących się prób i doświadczeń między ludem Pańskim, jesteśmy w stanie zauważyć, że próby ludu Bożego są liczniejsze i sroższe w obecnym czasie niż kiedykolwiek przedtem. Prośby o modlitwy i dorady względem drogi Pańskiej otrzymujemy nieomal we wszystkich listach od braci, którzy znajdują się w próbach i chcą *ostrożnie* postępować. Na takie listy w miarę możliwości chętnie odpisujemy, wskazując braciom, na Pismo Św., które musi prowadzić wszystkich chcących postępować za Panem.

Chcemy zwrócić uwagę na niektóre ogólne zasady stosowne dla każdego członka Ciała Chrystusowego w każdym czasie, a które teraz są szczególnie potrzebne, aby były zapamiętane

i używane z powodu specjalnej czynności Przeciwnika: „Ponieważ dni złe są”. Podobnie jak w końcu Wieku Żydowskiego, tak i przy końcu Wieku Ewangelii okazuje się, że opozycja była nie tylko w Synagogach od nauczonych w Piśmie i Faryzeuszy, lecz także w otoczeniu domowym - między rodzicami i dziećmi, mężami i żonami oraz między ludem Bożym. I w proporcji jak Przeciwnik stara się pobudzić do sprzeczek, niech każdy poświęcony ma się na ostrożności aby nie obrazić ani słowem, ani uczynkiem; „... jakobyście ostrożnie chodzili ... bo dni złe są”, dni szczególnych prób i doświadczeń. Pomoc jest następująca:

I. Niech każdy postanowi w swoim umyśle, że będzie pilnował tylko swoich rzeczy. Pismo Św. przestrzega nas około tej linii, abyśmy nie mieszali się do spraw innych ludzi. Każdy, kto w doświadczeniu swego życia przechodził takie rzeczy dowiedział się, że jest to dobrą regułą. Mimo to mało jest tych, którzy chodzą ostrożnie według tej reguły. Jeżeli nie mamy dosyć zatrudnienia z naszymi sprawami i w służbie Pańskiej, aby zaspokoić

nasze ręce, czas i usta to możemy być pewni, że jest z nami coś niedobrego i potrzebujemy ostrożnych modlitw oraz badania Słowa Bożego, abyśmy przyszli do właściwego stanu. Nie znaczy to abyśmy nie mieli już żadnego zainteresowania drugimi znajdującymi się pod naszą opieką, lub tymi w stosunku, do których mamy pewne odpowie-

„UMIĘJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE” 2 Piotra 1:12 DWUMIESIĘCZNIK

Marzec - Czerwiec 1968	Nr 237; 238 (2; 3)
Pomoc Dla Codziennego Życia.....	18
Nie Obmawiajcie Na Odwrot.....	19
Strzeżcie Się Pychy.....	21
Nasze Czterdzieste Dziewiąte Roczne Sprawozdanie.....	23
Zsumowanie Naszej Pracy.....	26
Roczne Sprawozdanie z Pracy w Polsce.....	27
Zsumowanie Pracy w Polsce.....	28
Im Memoriał - Dokończenie.....	28
Błogosławieństwa Chybiłone z Powodu Uprzedzenia.....	32
Oczekiwania Żydów Były Błędne.....	32
Odpowiedź Na Niektóre Poważne Oszczerstwa Przeciwnika Pańskiemu Posłannikowi Epifanii.....	33
Artykuł w Świcie Naucza Błędą Doktrynę.....	35
Sprawa C. Kasprzykowskiego.....	35
Dwa Domy Zbudowane i Próbowane - Pytania Bereańskie.....	37
Czas Żęcia.....	41
Pytania i Odpowiedzi.....	47

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA” Tytus 2:13

działności. Lecz okazując takie zainteresowanie nimi bądźmy ostrożni aby uznać ich prawa i prawa innych, a szczególnie bądźmy ostrożni aby nie czynić nic ponad przysługujące nam prawo. Nigdy nie zapominajmy tego, że sprawiedliwość musi nami kierować w spotykanych przeszkodach, gdy chodzi o sprawy drugich. Choć sami nie otrzymamy zupełnej sprawiedliwości względem naszych własnych spraw, to jednak mamy być miłośni.

II. Mamy mieć wielką cierpliwość wobec drugich i ich błędów — większą niż wobec samych siebie w naszych błędach. Jeżeli pamiętamy o tym, że cały świat jest zdegradowany umysłowo, fizycznie i moralnie z powodu upadku to będziemy bardzo ostrożni względem błędów drugich. A ponieważ sam Pan przez Swą łaskę pokrywa nasze niedoskonałości zasługą Swej drogocennej krwi, nie możemy więcej uczynić, tylko abyśmy byli *bardzo miłośni*, abyśmy mieli czułą litość dla innych, choćby nawet ich błędy były inne i większe od naszych. Ta ogólna reguła może być również zastosowana do naszych dzieci. Ich błędy i słabości do pewnego stopnia przyszły od nas lub przez nas. I dlatego mając do czynienia z ich słabościami powinniśmy być sprawiedliwi względem nich tak, jak byśmy byli sprawiedliwi względem poprawiania naszych własnych, błędów — pilnie i ostro naprawiając je w sprawiedliwości, lecz z sympatią, miłosierdziem miłością.

III. Nie bądźmy drażliwymi i łatwo oburzającymi się. Patrzmy grzecznie i miłościwie na słowa i uczynki drugich. Nieznaczne znieważenie lub odepchnięcie, nie powinny być wcale zauważone — pokryte szatą szlachetności i miłości. Poważna obraza powinna być uznana jako nieumyślna, aby nie odpowiadać drażliwie lecz grzecznie, sposobem nie pobudzającym do gniewu, aby „*mowa nasza była solą okraszona*”. W większości przypadków to dowiedzie, że nie było żadnego zamiaru obrazy. Ta reguła Pisma Św. wynika z instrukcji aby nie było „złych podejrzeń”, aby nie wyobrażać sobie złych intencji i powodów kryjących się poza słowami i uczynkami innych. „Złe podejrzewania” wspomniane są przez Apostoła jako przeciwne słowom naszego Pana Jezusa, przeciwne pobożności, będąc tego samego ducha co zazdrość, spory — uczynki upadłego umysłu uczynki ciała i diabła (1 Tym. 6:3—5; Gal. 5:19—21). Druga strona tego przedmiotu jest przedstawiona przez Apostoła odnośnie elementów ducha miłości, którym lud Boży jest spłodzony i którego ma codziennie rozwijać a którego rozwój jest głównym dowodem, że są *zwycięzcami*. Oto jego słowa: „Miłość jest długo cierpliwa i dobrotliwa; miłość nie zajrzy ... wszystko pokrywa, wszystkiemu wierzy [przychylnie], wszystkiego się spodziewa, wszystko cierpi.”

Może ktoś powiedzieć, że takie usposobienie będzie często atakowane przez źle usposobionych. Odpowiadamy, iż ci którzy posiadają tego ducha miłości niekoniecznie muszą być tępymi lub miękkimi; ich doświadczenia w rozwijaniu tego stopnia miłości tak ich rozwinęły, że są

„prędko wyrozumiałymi w bojaźni Bożej”. Tacy będą ostrożni w najmniejszym okazaniu się zła, unikając przypisywania komuś złych intencji, chyba że są zmuszeni do uznania niezaprzecznego świadectwa. Oprócz tego daleko lepiej jest ponieść małe ryzyko i wielokrotnie cierpieć straty, aniżeli obwinić niewinną osobę. A Pan, który pokazał taką drogę, jest w stanie obficie wynagrodzić nas za nasze straty w tych doświadczeniach, gdy postępowaliśmy za Jego doradą. On jest w stanie uczynić i chce, aby wszystkie te doświadczenia wyszły na dobro tych, którzy Go miłują. On stawia na pierwszym miejscu posłuszeństwo Jego zarządzeniom (nawet przed ofiarą) mówiąc: „Jesteście moimi uczniami, jeżeli czynić będziecie co ja wam przykazuję.”

Ktokolwiek więc lekceważy Pańskie przykazania około linii „złych podejrzeń” gotuje sobie sidło dla własnych nóg, bez różnicy jak ostrożnie postępowalby w innych rzeczach, ponieważ serce napełnione wątpliwością i podejrzewaniem przeciwko drugim jest skłonne wątpić o Bogu; duch kwasu i gorzkości walczy z duchem Pańskim, duchem miłości. Jeden albo drugi z nich zwycięży. Trzeba więc pozbyć się złego ducha, bowiem w innym razie splugawi on Nowe Stworzenie i uczyni z niego „wyrzutka”. Zwycięstwo Nowego Stworzenia natomiast będzie około tej linii: „Jeżeli złe podejrzewania są zwyciężone, połowa walki przeciwko obecnym trudnościom i otoczeniu jest wygrana”. Podejrzewania wychodzą z serca i prowadzą nas albo do dobrych, albo do złych słów i uczynków.

NIE OBMAWIAJCIE NA ODWRÓT

IV. Jeżeli zostałeś obmówiony możesz uczynić wyjaśnienie w sposób publiczny lub prywatny, lecz nie czynić nic więcej ponadto. Gdy będziesz obmawiać na odwrót, uczynisz dwa zła z jednego. Niech nikt nie oddaje złem za złe nikomu, nawet choćby to było prawdą i choćby twój bliźni mówił kłamstwo o tobie. A w przeciwstawieniu i wyjaśnianiu fałszywych skarg pamiętaj, abyś nie przestępował granicy i nie obwiniał twego oskarżyciela, ponieważ stałbyś się również obmówcą. Taka jest reguła Pisma Św. Mamy tak czynić drugim jakbyśmy chcieli, żeby oni nam czynili, a nie jak nam czynią. Wyrządzone nam krzywdy nigdy nie usprawiedliwią naszego złego postępowania. Prawdziwe dzieci Boże nie mają sympatyzować z szatańskim złudzeniem: „czyńcie zło aby przez to dobro przyjsć miało”. Pismo Św. zabrania nam wyjaśnienia błędów i fałszywych podań obmówców, a doświadczenie dowodzi, że gdybyśmy postępowali za Szatanem i jego znajdującymi się pod złudzeniem sługami niesprawiedliwości wokół nas, gdybyśmy sprzeciwiali się każdej krytyce i złej obmowie, bylibyśmy więcej aniżeli czynnymi w złym. A jeżeli Szatan zwiedzie nas do czynienia tego, będzie nas tak pędził, że zupełnie nie będziemy mieli czasu na opowiadanie wesołej nowiny tej

wielkiej radości. W takim razie on by zwyciężył nad nami, a my utracilibyśmy zwycięstwo.

Lepiej uczynimy, jeżeli oddamy naszą reputację Panu jako część ofiary złożonej u Jego nóg, gdy oddamy wszystko w posłuszeństwie „powołania naszego” abyśmy biegli w zawodzie o tę wielką nagrodę. Jeżeli w ten sposób cierpiąc utracimy coś z naszej reputacji z przyczyny naszego zdecydowania aby nie opuścić sprawy naszego Króla w walce, utrzymując nasze własne światło, możemy być pewni, że On policzy nam to jako część cierpień dla Niego i o tyle więcej obfitszą będzie nasza nagroda, którą otrzymamy w niebiesiech gdy walka się skończy a zwycięscy będą ukoronowani. Jednocześnie jednak lud Boży powinien być oględny na ile to jest tylko możliwe wobec wszelkich postępów swej drogi. Pamiętajmy o tym, że w proporcji do wierności i gorliwości świecenia tego światła, będziemy mieli wiele opozycji od naszego wielkiego Przeciwnika, który stara się przewrócić, przekreślić, złośliwie wykrzywić i odróżnić wszystkie nasze słowa i uczynki, ponieważ „oskarżyciel braci” nie może znaleźć prawdziwej winy i ponieważ nienawidzi pokornych sług Prawdy, podobnie jak był przeciwko „Głównemu Słudze” — naszemu Panu. Pamiętajmy także o tym, że Pan został ukrzyżowany jako przestępca zakonu z rozkazu Wyższych w Kościele i zdradzony przez jednego ze Swoich własnych uczeni „podejmował takowe od grzeszników przeciwko sobie sprzeciwianie, abyście osłabiwszy w umysłach waszych, nie ustawiali” (Żyd. 12:3), gdy był atakowany przez Przeciwnika; i nie robi różnicy jakich ajencji i środków Szatan może użyć. Nie może nam On zaszkodzić, lecz tylko powiększy naszą reputację w oczach Pańskich, gdy wytrwamy wiernie; ani nie może nam szkodzić powierzchownie oprócz tego na co Bóg dozwoli dla naszego dobra w Jego sprawie, nawet gdyby to dobro przyczyniło się do odłączenia kąkolu od pszenicy.

V. Obmowy, swary i złorzeczenia są surowo zakazane ludowi Bożemu, jako zupełnie przeciwne Jego duchowi miłości, nawet choćby obserwowane zło było rzeczywiście takim. Ażeby zapobiec takim złorzeczeniom Pismo Św. bardzo ostrożnie pokazuje jedyną tylko drogę dla ulżenia krzywdzie w Ew. Mat 18:15—17. Nawet postępowi chrześcijanie zdaje się nie są jeszcze dobrze poinformowani co do tej Boskiej reguły i z tej przyczyny wyznaniowi chrześcijanie często są uznawani jako wywołujący skandale. Jednak jest to jedno ze specjalnych Pańskich przykazań i warto się nad nim zastanowić łącznie z tym co Pan mówi: „Jesteście moimi uczniami, jeżeli czynić będziecie, co ja wam przykazuję”. Częste przekraczanie tego przykazania dowodzi, że wielu chrześcijan nie postąpiło jeszcze tak daleko w Jego uczniostwie. Patrzymy ostrożnie na tę regułę, która zapobiegnie obmowom, swarom i złorzeczeniom, jeżeli według niej będziemy postępowali.

Pierwsze jej zastrzeżenie odnośnie konferencji dwóch głównych zainteresowanych jedynie wymaga szczerości ze strony tego, który myśli,

że ucierpiał i którego nazywać będziemy A. Wymaga także, żeby ten drugi nie myślał nic złego o oskarżającym i tego nazywać będziemy B. Ci dwaj spotykają się, jako bracia ażeby omówić sprawę, co do której każdy z nich myśli, że ma rację, ażeby przyjść do tego samego poglądu. Jeżeli się zgodzą to dobrze; sprawa jest załatwiona i jest między nimi pokój. Groźba zerwania przyjaźni została odwrócona i żaden z nich nie jest mądrzejszym od drugiego. Jeżeli jednak nie mogą się zgodzić, to A nie powinien rozpocząć skandalu, opowiadając swoje tłumaczenie sprawy — ani nawet do zaufanych przyjaciół nie może mówić czegoś podobnego jak np.: „nie wspominaj nikomu o tym, nie mów nikomu co ci powiedziałem”. Sprawa bowiem jest jeszcze tylko jedynie między A i B. Jeżeli A myśli, że sprawa jest ważna ażeby w dalszym ciągu ją prowadzić, ma otwartą tylko jedną drogę: wziąć z sobą dwóch lub trzech jako świadków i iść do B aby wysłuchali sprawę obu stron i wydali opinię o słuszności lub niesłuszności każdej ze stron. Do tego powinny być wybrane osoby (1) co do których chrześcijańskich charakterów, rozumności i ducha zdrowego rozsądku sam A miałby zaufanie, a przypadkowo powinny być przychylnie pogładowi B w tej sprawie. (2) Powinny to być takie osoby, patrząc z punktu widzenia B, aby B uznawał ich jako doradców, jeżeli mają rozstrzygnąć sprawę przychylnie dla A.

Byłoby to zupełnie przeciwne duchowi sprawiedliwości, jak również duchowi instrukcji Mistrza, aby A miał mówić o tych rzeczach ze swoimi przyjaciółmi, z których życzyłyby sobie wybrać „dwóch lub trzech świadków” w celu upewnienia się, że takowi są przychylni dla niego (bez wysłuchania drugiej strony), aby poszli na konferencję uprzedzeni z nastrojonymi już umysłami przeciwko B. Sprawa jest jeszcze ciągle tylko między A i B, a ci świadkowie mają wyłącznie wysłuchać obie strony i nie mają być przedtem uprzedzeni. Jeżeli opinia świadków jest przeciwko B, powinien ich usłuchać przyjmując ich pogląd na sprawę, jako sprawiedliwy i rozumny; chyba, że to naruszałoby pewną zasadę na co nie mógłby się sumiennie zgodzić. Natomiast jeżeli ci bracia widzą słuszność zapatrywania B na tę sprawę, to A powinien wnioskować, że prawdopodobnie zbłądził i jeżeli to nie jest niezgodne z jego sumieniem, powinien zgodzić się na to i przeprosić B oraz braci, że sprowadził nieporozumienie przez swój słaby rozsądek. Lecz nikt z obecnych nie powinien z tej sprawy robić skandalu lub w „zaufaniu” mówić o tym do innych.

Jeżeli decyzja była przeciwko A, a on nadal myśli, że został skrzywdzony i nie otrzymał sprawiedliwości z powodu niedobrego wyboru doradców, to może (bez pogwałcenia zasad Pańskich) wziąć innych doradców i sprawę odnowić, postępując podobnie jak przedtem. Jeżeli ich decyzja będzie znów przeciwko niemu, lub jeśli przeczuwa, że nie może ufać żadnej opinii, ponieważ będzie ona korzystna dla B, to powinien uznać, że przynajmniej część jego

kłopotu pochodzi z jego własnego domniemania; byłoby dla niego dobrym gdyby pościł i modlił się oraz więcej badał odnośnie linii zasad sprawiedliwości w staranny i ostrożny sposób. Lecz A nie otrzymał żadnego prawa aby cokolwiek mówić o tym Kościołowi lub komukolwiek ani prywatnie ani publicznie. Bo gdyby to czynił to oznaczałoby, że stał się nieposłuszny wobec Pana i okazywał złego ducha, cielesnego, przeciwnego duchowi Prawdy, duchowi miłości. W przypadku, gdy komitet wyda opinię częściowo przeciwko B i tylko częściowo przychylnie dla A, bracia A i B powinni od razu zauważyć tę sprawę i przywrócić między sobą przyjaźnielstwo. Wówczas nie byłoby w tej sprawie nic do powiedzenia, nic co mogłoby obchodzić innych.

Jeżeli komitet zadecyduje w swej opinii całkowicie przeciwko B i całkowicie na korzyść A, natomiast B ich nie usłucha, nie naprawi zła i nie przestanie szkodzić A, to ostatni ani też bracia z komitetu nie mają prawa robić z tego skandalu. Jeżeli A po zastanowieniu doszedł do wniosku, że sprawa jest dosyć ważna, aby ją w dalszym ciągu prowadzić, pozostaje mu tylko jedna droga: może wraz z komitetem przedstawić ją Kościołowi. Wtedy Kościół powinien słuchać sprawy obu stron i gdyby którykolwiek z braci (A lub B) nie uznał dorady Kościoła, taki powinien potem być traktowany, jako obcy, nie należący do Kościoła, nie godzien społeczności, umarły, aż do czasu, gdy będzie pokutować i zreformuje się — rzecz trudna do wykonania po odrzuceniu tak wiernego traktowania.

W ten sposób Pan chroni swoich prawdziwych uczni od zdradzieckiego grzechu obmowy, który prowadzi do większych uczynków ciała i diabła i zatrzymuje wzrost w prawdzie i jej duchu miłości. Zauważmy także, że ci, którzy słuchają obmów i zachęcają obmówców do ich złych czynów, są współuczestnikami tych złych czynów, współnikami winnymi pogwałcenia przykazań Mistrza. Prawdziwy lud Boży powinien *odmówić słuchania* obmówców i powinien wskazać takowym Słowo Boże, jako jedyną metodę, która ma być uznana. „Czy jesteśmy mądrzejsi niż Bóg?” Doświadczenie uczy, że nie możemy ufać naszemu własnemu sądowi i znajdujemy się tylko wtedy na bezpiecznym stanowisku, gdy postępujemy wyraźnie za głosem Pasterza. Jeżeli ktokolwiek z braci lub sióstr przyniesie wam jakąś złą nowinę o innych, zatrzymajcie ich zaraz w mówieniu tego grzecznie, lecz stanowczo. „Nie miejcie społeczności z niepożytecznymi uczynkami ciemności, ale je raczej strofujcie.” Odmówcie brania jakiegokolwiek udziału w takim gwałceniu przykazań naszego Mistrza, które czyni bardzo wielką szkodę w Kościele. Przypuszczając, że brat lub siostra są tylko niemowlętkami w duchowych rzeczach, zwróćmy im uwagę na Pańską regułę w tym przedmiocie (Mat. 18:15; 1 Tym. 5:19). Lecz o ile znów rozmowa nie odnosi się do ciebie a tylko ją słyszysz, pokaż stanowczo, że przez odciągnięcie samego siebie od słuchania tego, nie uznajesz grzechu.

Gdy po zwróceniu uwagi na Pańskie przykazania w tym przedmiocie obmówca trwa w dalszym ciągu jego obmowy i złych podejrzewań i powie wam, że jego obmowy strofują, to powiedzcie mu ostro odchodząc od niego, że nie możecie i nie powinniście tego słuchać, bo nie chcecie się stać takim samym przestępcą jak on, gwałcąc Pańskie przykazanie. Powiedz mu bracie lub siostrze, że choćbyście słuchali jego obmów nie moglibyście temu wierzyć, gdyż chrześcijanin nie uznający Słowa Bożego i nie postępujący za Jego Planem aby ulżyć krzywdę, pokazuje mało Pańskiego ducha i że dlatego nie można jego słowom ufać. Ten kto przekręca słowa Boże i nie rozumie ich dobrze, przekręcając na jedną i na drugą stronę, ten przekręci i fałszywie przedstawi słowa i uczynki innych z jego współpracami. W takim wypadku odsuń społeczność od takiego, aż się przyzna do błędu i przyrzecze reformę. Ponieważ gdy będziesz słuchał takich mów wyrażając sympatię dla obmówcy i jego złych podejrzewań, stałeś się także uczestnikiem grzechu i jego wszystkich wyników; przy czym o ile korzeń gorzkości jest w ten sposób rozwinięty, będziesz nim również pokalany (Żyd. 12:15). Obmówca według światowego zapatrywania jest złodziejem, jak mówi Shakespeare: „Ten kto kradnie moje pieniądze kradnie rupiecie (bez wartości), lecz ten kto kradnie moje dobre imię, bierze to, co nie czyni go bogatym a mnie czyni rzeczywiście biednym.” A podług chrześcijańskiego sztandaru, głoszonego przez Wielkiego Mistrza, który ukazuje jeszcze wyższe zasady, obmówcy są *mordercami* (Mat. 5:22; 1 Jana 3:15). Widząc to drodzy bracia i siostry, powinniśmy strzec się choćby najmniejszej myśli podejrzewającej lub słuchania obmów. ponieważ należą one do ducha Szatana, największego obmówcy i oskarżyciela braci — Jana 8:44.

STRZEŻCIE SIĘ PYCHY

VI. Lud Boży powinien strzec się pychy jako największej śmiertelnej plagi. Ta reguła, zawsze dobra, jest dobrze poparta Pismem Św. i obecnie jest jeszcze więcej potrzebna dla tych, którzy zostali ubłogosławieni Teraźniejszą Prawdą. Zdaje się to być dziwną rzeczą. Można by rozumować, że otrzymanie takich wspaniałych poglądów o Boskim charakterze i Planie powinno uczynić Jego lud więcej małoznaczącym i pokornym w mniemaniu o sobie, więcej polegającym na Boskiej dobroci i więcej ufającym Bogu a mniej sobie. Taki powinien być zawsze skutek i takim powinien pozostać; lecz niestety z wieloma tak nie jest. Niektórzy uważają, że znajomość Planu Wieków dowodzi, że są specjalnie mądrzy, wielcy lub dobrzy. Tacy zapominają o tym, że Bóg zakrywa Prawdę przed mądrymi i wielkimi, aby nie chlubiło się żadne ciało przed Jego obliczem. Oni miłują Prawdę w samolubstwie, tak jak kupcy miłują towar, aby mogli z niej coś zyskać. Jeżeli nie mają nadziei uzyskania bogactw w zamian za Prawdę, mogą mieć nadzieję uzyskać

małą jawność Prawdy, aby tym sposobem mogli okazać się mądrzejsi nad innych ujawniając im Prawdę w małych ilościach a tym samym podtrzymując własną mądrość dla zaspokojenia swojej pychy lub marności. Tacy ludzie mało pomagają do rozszerzania Teraźniejszej Prawdy. A jeśli już nie mogą tego uniknąć, to wspominają tylko literaturę Prawdy i to z pewnymi zastrzeżeniami, jak np., że „nie zgadzają się z wieloma rzeczami” lub, że nie chcą przypiąć swej wiary do rękawa człowieka, lecz idą „prosto do Słowa Bożego” albo, że „autor nie jest tak wielkim, gdyż drukuje tylko to, co inni mądrzy ludzie pisali i że przez to chce otrzymać sławę”.

Strzeżmy się takich ludzi, ponieważ prędzej czy później wykołują się oni zupełnie i zaszkodzą więcej niż kiedykolwiek pomogli. Bóg nie życzy sobie, aby taki lud służył Jego sprawie i dozwoli, aby tacy potknęli się o swą marność niezależnie od tego, jak wielkie byłyby ich zdolności. Zazwyczaj tacy ludzie, którzy wyobrażają sobie, że są wielce zdolni bywają dotknięci duchem pychy i zarozumiałości. Bóg się pysznym sprzeciwia, lecz pokornym łaski daje. Niech każdy czytelnik tego Pisma wie, że pisarz Prawdy nigdy nie chwalił się ani publicznie ani prywatnie, jakoby to była jego mądrość. Chlubimy się w Prawdzie i w dalszym ciągu będziemy się w niej chlubić, a żadna ludzka filozofia nie będzie mogła swym świeceniem dorównać błyszczącemu elektrycznemu strumieniowi Prawdy; jednak nigdy nie chlubiliśmy się, że jesteśmy jej wynalazcą. Ponieważ nie wynaleźliśmy jej sami, ale przeciwnie Bóg objawił nam ją „w swoim czasie” jako „pokarm na czas słuszny” i ponieważ jest chwalebniejszą od jakiegokolwiek ludzkiego oryginału, mamy zaufanie, że nikt inny jak tylko Sam Bóg jest jej Autorem i Objawicielem. Jeżeli więc z łaski Bożej do pewnego stopnia zostaliśmy użyci przez Niego do posługi obecnej Prawdy Epifanii dla innych, to radujemy się w tej służbie i w dalszym ciągu będziemy starali się być wiernymi naszemu szafarstwu; lecz nie z powodu pychy, dla której nie mamy miejsca ani przyczyny. Wiemy dobrze o tym, że nasz Mistrz mógłby użyć do tej służby wielu innych uzdolnionych i godnych, wielu więcej uzdolnionych z natury. Lecz przypuszczamy to, co już przedtem wspominaliśmy, że „Co głupiego jest u świata tego, to wybrał Bóg, aby zawstydził mądrych; a co mdłego u świata, wybrał Bóg, aby zawstydził mocnych ... i wzgardzone wybrał Bóg, aby te, które są, zniszczył. Aby się nie chlubiło żadne ciało przed obliczem Jego” (1 Kor. 1:27—29). Dlatego radzimy wszystkim, którzy z łaski Bożej zostali przeniesieni z ciemności do przedziwnej Jego światłości, aby stosunkowo więcej pokornie chodzili przed Panem. Bowiem jeśli otrzymane światło stanie się ciemnością, jak wielką będzie taka ciemność i jak beznadziejnym stanowisko. Byłoby lepiej, jak Apostoł się wyraża, aby tacy nigdy nie poznali drogi do życia. Jeżeli sól zwietrzeje, nie ma więcej wartości od piasku.

VII. Bądźmy czystymi. Utrzymujmy czyste sumienie przed Bogiem i przed ludźmi. Zaczynamy od serca, od myśli; nie przyjmujemy żadnych myśli złych. Aby mieć co do tego pewność, niech Jezus Chrystus zawsze będzie dla nas wzorem w naszym umyśle. Jeżeli przychodzi na nas zło z wewnątrz czy z zewnątrz, podnieśmy nasze serca w modlitwie do Niego aby udzielił nam obiecanej łaski w każdym przypadku naszej potrzeby. Ustawicznie trzymajmy się blisko tej myśli i modlitwy: „Niechże będą przyjemne słowa ust moich i rozmyślanie serca mego przed obliczem Twojem, Panie, skało moja i odkupicielu mój.” (Ps. 19:15).

VIII. W skarbieniu i szukaniu aby można było postępować za różnymi szczególnymi przykazaniami Pisma Św. starajmy się, abyśmy mogli więcej zrozumieć i wejść w sympatię z tymi zasadami, które są pod Boskim prawem. To uzdolni nas do właściwego rozsądzania między złymi a dobrymi słowami, myślami i uczynkami, które nie są jasno wyszczególnione w Słowie Bożym. Gdy więc zaczynamy rozumieć zasady Boskiego Prawa i gdy sympatyzujemy z nimi, to na tyle przybliżamy się do Ducha Słowa Bożego (Ps. 119:97-105).

IX. Starajmy się abyśmy nie mieli spornego usposobienia i abyśmy nie szukali błędów w innych, gdyż to sprzeciwia się duchowi Chrystusowemu, duchowi miłości. Pewna miara wojowniczej odwagi jest potrzebna do zwyciężania świata, ciała, Szatana i ich różnych siideł. Takie wojownicze usposobienie może być dla nas korzystne w sprawie Mistrza, jeżeli będzie właściwie i mądrze kierowane - przeciwko grzechowi, najpierw w nas a potem w innych oraz jeżeli mamy zdolności używać je dla Pana i Jego ludu a przeciwko Szatanowi i jego władzom ciemności i zabobonu. W Piśmie Św. jest to nazywane bojowaniem dobrego boju. I wszyscy powinniśmy być dobrymi żołnierzami w tej walce o prawa Prawdy, z miłością broniąc czci naszego Wodza i wolności Jego ludu. Lecz takie dobre używanie boju nie podoba się Księciu tego świata i dlatego będzie się on starał to przekreślić, ponieważ nie może tego wprost używać. Z tego powodu Szatan stara się przedstawić niektórym, że takie bojowanie powinno być ich *główną zaletą* i pobudza ich aby zwalczali wszystko i każdego, więcej braci aniżeli moce ciemności, więcej nominalnych chrześcijan niż błędy i ignorancję, którymi są oni zaślepieni. Rzeczywiście Szatan życzy sobie, abyśmy „walczyli przeciwko Bogu”. Dlatego drodzy bracia i siostry, bądźmy ostrożni na tym punkcie. Sądzmy wpierw i przede wszystkim samych siebie, abyśmy nie rzucili kamienia obrażenia przed innych. Zwalczajmy w naszych własnych sercach złego ducha, który stara się zrobić góry z drobnostek i przysposabia nas, abyśmy stali się swarliwi względem małych rzeczy. „Większy jest ten, co panuje nad swoim duchem, niż ten, co zdobył miasta”. Bądźmy ostrożni, ażeby nasza obrona Prawdy nie wypływała z pobudek samochwalstwa, lecz aby była z miłości do Prawdy, do Pana i do Jego ludu. O ile miłość będzie

podbudką do tego, to okaże się przez miłujące, grzeczne, cierpliwe i pokorne wysiłki wobec współląg; bądźmy także „uprzejmymi dla wszystkich”. Niech Słowo Ducha, Słowo Boże, które jest prędkie i silne, dzieli wszystko.

X. Strzeżmy się wszystkich myśli, uczuć i warunków, które mogłyby mieć łączność z zazdrością, nienawiścią, sporem i zawiścią. Nie dawajmy ani na chwilę tym rzeczom miejsca w naszych sercach, ponieważ przyniosą nam wielką szkodę a także przyniosą szkodę innym. Trzymajmy nasze serca, nasze wole, zamiary i życzenia napełnione miłością ku Bogu i Jego stworzeniom, najwięcej ku Bogu i proporcjonalnie ku wszystkim, którzy posiadają Jego Ducha i postępują wskazaną przez Niego drogą.

XI. Nie ufajmy naszemu sumieniu. Gdyby ono miało być wystarczającym dla nas kierownikiem nie potrzebowałibyśmy wcale Pisma Św. Większość ludzi, można powiedzieć, nie ma

żadnego sumienia, ponieważ są ślepi odnośnie zasad i praw Bożych, które Bóg dał aby prowadziły nasze sumienie. Jeszcze gorsi są ci o których wspomina 1 Tym. 4:2. Dlatego powinniśmy ostrożnie przestrzegać Słowa Bożego, abyśmy za Jego pomocą ostrożnie chodzili.

XII. Nie bądźmy śmiali i odważni z wyjątkiem dla prawości i Prawdy. Co się tyczy samych siebie, miejmy bojaźń przed grzechem, abyśmy nie obrazili Mistrza i nie utracili wielkiej nagrody Wysokiego Powołania. Prawie wszyscy, którzy odpadają, tracą najpierw wszelką bojaźń i ufają tylko w sobie. Tacy zapominają o słowach: „Jeżeli to przy was będzie, nigdy się nie potkniecie” (2 Piotra 1:5-10). Drodzy bracia i siostry, „bójmyż się tedy, aby snać zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpocznienia Jego, nie zdał się kto z was być upośledzony” (Żyd. 4:1). Częściowo przez utratę właściwej bojaźni „niemożliwe, aby tacy mogli być znów odnowieni ku pokucie”.

NASZE CZTERDZIESTE DZIEWIĄTE ROCZNE SPRAWOZDANIE

PRYZGOTOWANIE naszego *czterdziestego dziewiątego* rocznego sprawozdania stało się obecnie z uprzejmej łaski Pańskiej naszym miłym przywilejem. Tym sprawozdaniem kończymy czterdziesty dziewiąty rok wydawania czasopisma Teraźniejsza Prawda. Liczba czterdzieści dziewięć stanowi pomnożenie liczby siedem przez siedem. Liczba siedem jest liczbą Boskiej zupełności albo doskonałości. Ma się rozumieć, że nie twierdzimy, aby czasopismo to miało Boską *doskonałość*, ponieważ nie jest ono natchnione ani nieomyłne w swoich przedstawieniach Prawdy Słowa Bożego. Uznajemy ograniczenia tego czasopisma, szczególnie od przejścia poza zasłonę ostatniego członka Arcykapłana Świata. Nie wierzymy też, aby praca czasopisma tego miała Boską *zupełność*, tak co się tyczy czasu jego istnienia zamierzonego przez Boga, jak i zupełności poselstwa zamierzonego przez Boga do udzielenia. Niemniej jednak uważamy, że jest to sposobność do złożenia dziękczynienia i radowania się, iż z łaski Bożej doszliśmy do końca czterdziestu dziewięciu pełnych lat istnienia tego czasopisma i że możemy podać czterdzieste dziewiąte roczne sprawozdanie z pracy ludu Pańskiego oświeconego Epifanią, tzn. z jego pracy wykonywanej przez Epifaniczny Dom Biblijny i w społeczności z nim.

SYTUACJA W ŚWIECIE KAPITALISTYCZNYM I OBYWATELSKIE NIEPOŚLUSZEŃSTWO ZWIASTUJĄ REWOLUCJĘ

Od kilku lat rozpoczynamy nasze roczne sprawozdanie krótkim przeglądem bieżących znaków czasu. Rewolucyjne i anarchistyczne warunki nadal powiększają się w miarę jak przybliżamy się do punktu kulminacyjnego

światowego zniszczenia obecnego porządku rzeczy. Pod względem gospodarczym i innymi względami przodujące narody świata są gnębione przez bezprzykładną zmożę. One nie zwracały uwagi na liczne ostrzeżenia, a obecnie są pogrążone w beznadziejnym bagnie inflacji, ze skutków której nigdy nie będą w stanie same się wyzwolić.

Obecna sytuacja jest podobna do sytuacji pasterza z bajki, który wielokrotnie ostrzegał przed nadejściem wilka, tak iż nikt nie uwierzył mu, gdy w końcu wilk przyszedł. Tak samo sprawa przedstawia się z tymi, którzy byli ostrzegani przez wiele lat, że deficytowe wydatki doprowadzą do kryzysu finansowego. Gdy używano słowa „kryzys”, to wątpiono w jego wiarogodność. Lecz obecnie kryzys ten ujawnił się. Wilk inflacji już więcej nie pełza ukradkowo stopą procentową od 2 do 3 procent rocznie, ale śmiało kroczy roczną stopą procentową od 4 do 5 procent i w wielu krajach grozi pożarciem większej części majątku publicznego.

Szybko podnoszący się wzrost kosztów utrzymania, obejmuje tak towary jak i usługi. Jest on powodowany przez rosnące koszty wpływające na wzrost cen i przez rosnący popyt pociągający za sobą wzrost cen. Jednym słowem jest to obawa zbiegająca się z dwoma rodzajami inflacji: „podbijaniem kosztów” i „wysuwaniem żądań”. Podatki wzrastające do niebezpiecznych granic dla finansów i stale powiększająca się suma wydatków, zuchwałę marnowanie pieniędzy i ich nadużywanie przez ludzi na wysokich stanowiskach, bezustanne wypuszczanie w obieg coraz więcej akcji celem spłacenia długów, włączając procent od poprzednich akcji, rządowe budżety stale wykazujące rosnącą nadwyżkę rozchodów pomimo wielce wzrastających dochodów, dewaluacja brytyjskiego funta i 8% stawka bankowa żą-

dana za pieniądze, uporanie się Stanów Zjednoczonych Ameryki z krótkoterminowymi obligacjami wynoszącymi 32 miliardy dolarów oraz trochę mniej niż 2 miliardy dolarów w wolnym złocie do zapłacenia za nie (około 6 centów od dolara), cena srebra wzrastająca z 91 centów za uncję w roku 1961 do 1 dolara 80 centów w roku 1967 z groźbą o wiele większego podrożenia z powodu bezprzykładnego wykupywania srebra, jakie obecnie się odbywa celem podniesienia jego ceny - a więc wszystko to wychodzące na jaw wśród innych rzeczy, musi przyprowadzić ludzi zdrowo myślących do przyznania, że szybko zbliżamy się do światowego, najbardziej pustoszącego upadku finansowego, jakiego ludzkość jeszcze nigdy nie widziała.

Dzisiejsze warunki świata są bardzo podobne do tych, jakie panowały we Francji tuż przed wybuchem Rewolucji Francuskiej. Jak wówczas, tak podobnie i dzisiaj bezbożność i niemoralność wielce wzrastają i są ogólnie uważane, jako cechy postępu i właściwej wolności. Libertyni i osoby naruszające prawo są podziwiane i wywyższane na stanowiska władzy. Buntują się rzeczą pospolitą z okrzykami tych, którzy nie mają posiadłości przeciw tym, którzy je mają wraz z ich żądaniem zwiększonych praw. Napięcie stale wzrasta, a władze rządowe stają się coraz bardziej niezdolne do opanowania sytuacji. Wolność nie kierowana sprawiedliwością i duchem zdrowego rozsądku jest niebezpieczna - ona zazwyczaj prowadzi do swawoli, wykroczeń i nadużyć.

W miarę, jak warunki coraz bardziej dojrzejają do wielkiej Rewolucji, która ma wkrótce nastąpić, najbardziej pospolita okoliczność może posłużyć za zapalną do podpalenia obecnego układu społecznego. Jako przykład - mówi się - że w wypadku Rewolucji Francuskiej pierwszym publicznym czynem było uderzenie w patelnię przez niewiastę, której dzieci były głodne. Wkrótce cała armia matek udała się do pałacu królewskiego żądając chleba. Gdy im odmówiono, mężczyźni przyłączyli się do nich i wkrótce gniew narodu zapalił się, a płomień rewolucji objął cały kraj. Podobnie zamordowanie arcyksięcia austriackiego i jego żony w Serbii, wywołało kryzys i doprowadziło do wybuchu Wojny Światowej w roku 1914.

W sierpniu 1965 roku aresztowanie młodego Murzyna za prowadzenie auta w stanie nietrzeźwym doprowadziło do łańcuchowej reakcji w miastach Watts i Los Angeles, powodując śmierć 35 osób i wyrządzając szkody wartości dziesięciu milionów dolarów. Rok potem użyto cztery tysiące wojska celem stłumienia krwawych rozruchów, które rozpoczęły się, gdy policja zamknęła miejski kurek wody, spod którego kilku młodych Murzynów wzajemnie opryskiwało się. Niedawne rozruchy w Philadelphii, w Newark, w Detroit i w wielu innych wielkich miastach w Stanach Zjednoczonych były podobnie wywołane przez nieznaczące zajścia. Rozruchy w Detroit były szczególnie okropne: 43 zabitych, setki rannych i część wielkiego miasta zniszczona. Podczas roku 1967 wydarzyło się co najmniej 75 rozruchów lub

większych zaburzeń w miastach amerykańskich.

Na początku taktyka nieposłuszeństwa obywatelskiego była szczególnie stosowana w „przesiadaniu”, marszach demonstracyjnych i niesieniu chorągwi. Początkowo dotyczyła ona zagadnień segregacji rasowej i praw wyborczych Murzynów — przeważnie w południowych stanach Ameryki. Ale w miarę jak taktyka nieposłuszeństwa rozszerzała się na północne i zachodnie miasta, cele stosujących ją też się rozszerzyły, obejmując zagadnienia społeczne i gospodarcze osób podeszłych wiekiem, ubóstwo i bezrobocie. Nieliczne były głosy przeciwko nieposłuszeństwu obywatelskiemu i jego taktyce z powodu jego zespolenia ze sprawą praw obywatelskich i nie nadano im wielkiego rozgłosu.

Znajdujemy się nadal w stadium planowania Rewolucji Światowej (T.P. `51,40, pyt.2). Należy mieć w pamięci, że wspomniane rozruchy (niektóre jeszcze prawdopodobnie nastąpią) są tylko „rozgrzaniem” lub „próbami” tego, co ma nastąpić w ciągu nadchodzących kilku lat — kiedy tylko czas do tego dojrzeje. „Marsz na Waszyngton” dokonany przez tysiące Murzynów i białych radykałów parę lat temu, celem przeforsowania ustawy o Prawach Obywatelskich, był być może częścią „doświadczenia” zmierzającego do większych rzeczy, które mają nastąpić na drodze mobilizacji do ogólnego powstania rewolucyjnego. Taki był cel wystąpienia w Detroit.

REWOLUCJA W ŚWIECIE RELIGIJNYM

Szeroko rozpowszechnione elementy rewolucyjne nie tylko działają w sprawach finansowych, rządowych i społecznych, ale także w świecie religijnym. Tysiące księży rzymsko-katolickich i zakonnic porzuciło z różnych powodów swoje stanowiska celem podjęcia usiłowań w innych dziedzinach. Wielu zaś z tych, którzy pozostają, wdają się w nauki i praktyki poprzednio zabronione. Na liczne z nich stolica papieska patrzy jeszcze z niezadowoleniem. Papież Paweł VI zaalarmowany tym stanem rzeczy, otwierając 29 września 1967 r. pierwszy światowy synod biskupów powiedział do 200 biskupów, że zwołał ich do Rzymu celem przyścia mu z pomocą w zachowaniu wiary przed nowymi błędami i celem ustrzeżenia Rzymskiego Kościoła od tych i innych teologów, którzy będą kwestionować „niezmienną i ustaloną naukę Kościoła” (Nawiasowo zaznaczamy, że 29 września tego roku przypadał w piątek. Jesteśmy ciekawi, czy 200 biskupów jadło rybę tego dnia w zgodzie z „niezmienną i ustaloną nauką” Kościoła Rzymsko-Katolickiego, czy też pozwolono im jeść mięso tego piątku w zgodzie z niedawną, zmienną i nieustaloną nauką Kościoła Rzymsko-Katolickiego, przystosowaną do dzisiejszych czasów pod naciskiem sfer handlowych i innych).

Papież jasno ostrzegł biskupów, aby kroczyli a nie biegli w kierunku dalszej reformy. Powiedział on, że Kościół stawia czoła „ogrom-

nym niebezpieczeństwom”, „zdradliwym niebezpieczeństwom, które nawet w łonie kościoła znajdują rozgłos w pracy nauczycieli i pisarzy”. Papież jest całkowitym reakcjonistą w stosunku do liberalnej i mniej lub więcej demokratycznej polityki swego poprzednika. Przypomniał on biskupom, że synod (który, jak niektórzy spodziewali się, miał zastąpić Kurie Papieską u władzy i przyszłe sobory ekumeniczne, a nawet kolegium kardynalskie w obraniu przyszłego papieża) „nie posiada uroczystości i władzy soboru”. Można się spodziewać, że synod będzie tylko służył w swojej zdolności doradczej. Konserwatyści Kurii Rzymskiej obawiający się zmiany, działali usilnie — być może pod rozkazami papieża — aby ograniczyć władzę synodu i jego sferę działania.

Papież i inni konserwatyści są wielce zaniepokojeni licznymi tendencjami rewolucyjnymi i innowacjami, jakie obecnie podkopują ich wpływ i zagrażają stałemu istnieniu tych instytucji, które oni uważają jako ważne i najświętsze. Oto jeden przykład tego: Ubiegłego maja tygodnik watykański *Osservatore della Domenica* ubolewał nad umieszczeniem w kościele w północnych Włoszech automatycznego elektrycznego aparatu do rozdzielania hostii przeznaczonej dla komunii świętej. W kościele San Carlo w Ferrara osoba zamierzająca przystąpić do komunii kładzie swoją ofiarę na tacy w pobliżu aparatu, naciska guzik, a z aparatu wyskakuje hostia — która rzekomo ma być rzeczywistym ciałem i krwią Jezusa Chrystusa!

Wśród kościołów protestanckich również działają siły rewolucyjne. W miarę jak w łonie ich kościołów wzrasta niewiara, światowość, obojętność, pozwalanie sobie na spirytyzm itd., wygłaszane z ambony, to coraz więcej uznają one słabość swego stanowiska i mają mało wymówki na usprawiedliwienie swojego istnienia, jako takie kościoły. Wszystko to zdążyło szybko do zwinięcia ich jako jeden koniec księgi (Iz. 34:4) z Katolicyzmem jako drugim końcem tej samej księgi (chodzi tu o zwój pergaminu nazwanego księgą — dopisek tłum.). Liczni protestanci popierający dzisiejszy popularny ruch ekumeniczny porzucają różnice doktrynalne twierdząc, że doktryna ma małe znaczenie w porównaniu z koniecznością wspólnej akcji z rzymsko-katolikami.

Konserwatywny Dale Francis, były redaktor pisma *Operation Understanding* w artykule redakcyjnym powiedział: „Rozważając niektóre ostatnie przekształcenia w kościołach przychodzi do przekonania, że ... możemy dojść do czasu, w którym ci, którzy głoszą zdrową doktrynę mogą być za nią potępieni”. Prezbiterianin, dr Robert McAfee Brown z uniwersytetu Standford powiedział, że reformacja rzymsko-katolicka staje się obecnie faktem i że „protestanci nie mogą bez końca usprawiedliwiać sytuacji stałej separacji”. Wielkie reformy w Rzymskim Katolicyzmie — mówi uczonego metodysta, dr Albert Culter z Dallas — wskazują na dylemat Protestantyzmu. Jednocześnie pyta on: „Kiedy protestanci zrozumieją, że to

doprowadza nas do dziwnego wyboru, albo przyłączyć się do Katolicyzmu, albo też odłączyć się od niego?” A dr Cari E. Braaten z Luteranckiego Seminarium Teologicznego w Chicago pisze, że coraz trudniej jest usprawiedliwić „potrzebę Protestantyzmu jako niezależnego ruchu” i zapytuje: „Czy nie może on być wcielony do Kościoła Rzymsko-Katolickiego i nadal prowadzić w jego łonie pracę jako czynnik reformy?”. Protestancki tygodnik *Christian Century* nazywa tę sugestię „protestanckim harakiri”.

PRACA PRAWDY

Z zadowoleniem podkreślamy dobrą pracę wykonywaną przez lud w Prawdzie w ogólności w niesieniu świadectwa Prawdy — zarówno Prawdy parousyjnej, jak i Prawdy epifanicznej. Chociaż wielu odpadło od Prawdy parousyjnej i chociaż niektórzy odpadli od Prawdy epifanicznej — w obu przypadkach niektórzy mniej, a niektórzy więcej, to jednak wielu pozostało wiernymi Prawdzie w badaniu, praktykowaniu i świadczeniu o niej, tak co się tyczy Prawdy parousyjnej jak i Prawdy epifanicznej, niektórzy czyniąc to w mniejszej a inni w większej mierze. Proporcjonalnie do tego jak to czynili, byli i będą błogosławieni przez Pana. Coraz więcej Prawda epifaniczna znajduje uszy ku słuchaniu wśród braci z różnych grup i dopomaga im w oczyszczeniu się z błędów i złych praktyk, we wzrastaniu w znajomości i łasce oraz w przynoszeniu w rezultacie większych błogosławieństw dla drugich.

Pracownicy w Epifanicznym Domu Biblijnym byli również czynni nie tylko w ich regularnej służbie, ale także w pracy przygotowania naszej niedawno nabytej własności przeznaczonej na główną kwaterę, w przenoszeniu wielkiej ilości literatury Prawdy, nabytej podczas ostatnich pięćdziesięciu lat, naszej biblioteki, biurowego wyposażenia, mebli itd. oraz w uporządkowywaniu naszego nowego mieszkania. Dziękujemy Panu za to, że pobudził niektórych drogich braci i siostry do udzielenia nam w związku z tym osobistej pomocy. Ci, którzy nie mogli nam pomóc osobiście przyczynili się pod tym względem finansowo. Ma się rozumieć, że oceniamy pracę miłości w ten sposób nam okazaną, jak również modlitwy braci i siostr oraz ich słowa zachęty, które także okazały się wielce pożyteczne!

Niektórzy z naszych drogich współpracowników w Domu Biblijnym musieli nas opuścić z powodu wątłego zdrowia i innych powodów. Z tego względu nasz zespół pracowników ma najmniejszą liczbę, jaką mieliśmy od pewnego czasu. Pomimo to, Pan jednak wielce błogosławił nasze wysiłki. Chociaż wojna domowa w Nigerii wielce przeszkadzała w naszej pracy w okolicy dotkniętej wojną, to jednak inne okolice Nigerii są dostępne i praca tam pomyślnie się rozwija. Pan również otwiera większe zainteresowanie Prawdą w Zachodnim Kamerunie i innych krajach, a szczególnie to się uwidoczniło ubiegłego roku w Korei pld., gdzie

drogi pracownik chrześcijański przyjął Prawdę, przetłumaczył na język koreański i wydał tom I w 3 000 egzemplarzy i tysiące ulotek. Tę pracę pokrył w dużej mierze z własnego funduszu. Odwiedził on nas zeszłego lata i widział naszą poprzednią główną kwaterę, jak również naszą nową główną kwaterę w Chester Springs. Pan niewątpliwie będzie go wielce używał, jeżeli on nadal będzie poważnie badał, praktykował i rozpowszechniał Prawdę. Jest to człowiek wykształcony i wpływowy w Korei pld. On regularnie przemawia do publiczności przez radio i przedstawia również poselstwo Prawdy w swoich wykładach sprawując publiczne urzędy.

Obecnie jesteśmy całkowicie ulokowani w naszej nowej głównej kwaterze i stopniowo przygotowujemy i organizujemy rzeczy dla skuteczniejszej służby, chociaż wiele pozostaje jeszcze do zrobienia. W niedzielę 3 grudnia, odbyły się specjalne zebrania poświęcone dla naszej pięknej kaplicy, na które pomimo złej pogody przybyli niektórzy nasi sąsiedzi na nasze zaproszenie. Zbór z Philadelphii zbiera się obecnie w naszej kaplicy.

NASZA STATYSTYKA

Nasza statystyka wykazuje wzrost pod kilkoma względami, pomimo ograniczonej liczby pomocników, jaką mamy w Domu Biblijnym, wielkiej pracy związanej z przeprowadzką i zainstalowaniem się na nowym miejscu oraz tymczasowym obciążeniem naszej pracy w Nigerii rozdartej wojną. Ona wykazuje wielkie wysiłki ze strony braci i siostr w Domu Biblijnym i przynosi zaszczyt dobrej działalności wykonywanej przez braci i siostry na niwie Pańskiej. Oby ta dobra praca nadal postępowała.

Podaliśmy ogłoszenie o ugodzie sprzedaży naszej własności w Philadelphii w ang. T.P. na

listopad - grudzień 1966 r., str. 95. Sprzedaż ta ostatecznie doszła do skutku w październiku 1967 r. za cenę 130 000 dolarów. Zabudowania naszej obecnej głównej kwatery w Chester Springs, Pa. (około 35 mil na północny zachód od granic miasta Philadelphii), z którymi jest około 100 akrów ziemi, kosztują nas 127 000 dolarów. Cyfry te są załączone do dochodu i rozchodu w naszym wykazie finansowym. Z nadwyżek wykazanych w funduszu ogólnym i w funduszu książkowym będzie potrzeba zapłacić część kosztów związanych (a) z niektórymi niezbędnymi reperacjami i zmianami i (b) z potrzebnym drukowaniem. Będzie więc potrzeba więcej funduszu. Spodziewamy się również, jeśli Bóg dozwoli, odwiedzić ponownie niektórych naszych braci w Europie za kilka miesięcy. Będziemy oczekiwali na Pana w tych sprawach. Podajemy nawiasowo, że niektórzy bracia czynią pomyłkę wysyłając korespondencje do nas do „Chester” zamiast kierować ją do „Chester Springs”. Miasto Chester znajduje się w innym hrabstwie, więc korespondencja tam wysłana nigdy nie dojdzie do nas. Prosimy więc upewnić się, czy adres do nas jest właściwie pisany: Chester Springs, Pa. 19425.

Ponieważ wchodzimy w nowy rok, więc możemy wszyscy uroczysto odnowić nasze poświęcenie uczynione naszemu drogiemu Ojcu Niebieskiemu, od którego otrzymujemy wszelkie błogosławieństwa przez naszego drogiego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa i postanowić, jeżeli jest to możliwe, aby wzmocnić nasze wysiłki w służeniu Panu w sposób przyjemny we wszystkich rzeczach. Obyśmy zawsze znajdowali naszą główną przyjemność w czynieniu Jego woli. Starajmy się czynić najlepszy użytek z naszych sposobności, aby przynieść zaszczyt i chwałę Panu, a Jego ludowi i wszystkim za których Chrystus umarł, błogosławieństwo. Obecnie kończymy nasze roczne sprawozdanie statystyką:

ZSUMOWANIE NASZEJ PRACY

od 1 listopada 1966 do 31 października 1967 r.

KORESPONDENCJA

Otrzymano listów i pocztówek	10 364
Wysłano listów i pocztówek	9 244

CYRKULACJA LITERATURY

Dobrowolna wysyłka Teraźniejszej Prawdy	854
Prenumerata Teraźniejszej Prawdy	5 586
Razem	6 440

Dobrowolna wysyłka Sztandarów Biblijnych i Zwiastunów	40 602
Prenumerata Sztandarów Biblijnych	56 792
Razem	97 394

Dobrowolna wysyłka broszur i gazetek	296 802
Ulotek	1 192 623
Wysłano listów do domów dotkniętych żałobą	97 602
Rysunków Boskiego Planu i Cieni Przybytku	52
Tomów parousyjnych „Wykłady Pisma Świętego”	1 892
Tomów epifanicznych „Wykłady Pisma Św.”	683
Książek „Życie – Śmierć - Przyszłe Życie”	69
Broszur (Pieńko, Spirytyzm i Cienie Przybytku)	892

Broszur o „Naukach Świadców Jehowy”, o „Przejrzanym Przekładzie Biblii” i o „Żydowskich Nadziejach i Wiodokach”	4 638
Śpiewników (z nutami 96)	568
Mannien	296
Książek Poematów	569
Inne wydania, Biblie, itd.	<u>1 462</u>
Razem	11 069

ŚŁUŻBA PIELGRZYMSKA
I EWANGELISTYCZNA

Pielgrzymów	9
Pielgrzymów posiłkowych	57
Ewangelistów	69
Mil odbytych w podróżach	149 161
Zebrań publicznych i półpublicznych	330
Osób biorących w nich udział	24 349
Domowych zebrań	2 701
Osób biorących w nich udział	28 714

FINANSE
FUNDUSZ OGÓLNY

Dochód:

Datki, prenumerata, sprzedaż własności, itd.	\$ 204 436,24
Nadwyżka z ostatniego roku	<u>\$ 1 070,21</u>
Razem	\$ 205 506,45

Rozchód:

Na pielgrzymów, ewangelistów i konwencje	\$ 8 746,96
Biuro, literatura, poczta, praca w innych krajach, kupno własności, fundusz amortyzacyjny, itd.	<u>\$ 181 775,17</u>
Razem	\$ 190 522,13

Nadwyżka w funduszu ogólnym \$ 14 984,32

FUNDUSZ KSIĄŻKOWY

Dochód:

Datki, sprzedaż książek, itd.	\$ 5 815,75
Nadwyżka z ostatniego roku	<u>\$ 5 671,88</u>
Razem	\$ 11 487,63

Rozchód:

Przeprowadzka książek, reparacje na skład literatury, drukowanie tomu I w języku koreańskim, itd.	<u>\$ 1 789,89</u>
Razem	\$ 205 506,45

Nadwyżka w funduszu książkowym \$ 9 697,74

ROCZNE SPRAWOZDANIE Z PRACY W POLSCE

DROGI Bracie Jolly! Niechaj Pan strzeże Cię i prowadzi nadal w pełnieniu Jego chwalebnej pracy (Jana 10:4,14; Żyd. 13:20)! Rok 1967 przyniósł nam wiele przekonujących dowodów, że Jezus jest naszym Pasterzem, a co szczególnie należy podkreślić naszym *Dobrym* Pasterzem. Jest rzeczą jasną, że Pan, kierował umysłem Brata w wyborze tak stosownego tekstu. Pan błogosławił nam także w ciągu minionego roku przez liczne zebrania Jego ludu, tak lokalne jak i ogólne. Udział braci w konwencjach był liczniejszy w roku 1967 niż w poprzednim. Niewątpliwie wpływ na to wywarła zaogniona w tym czasie i niepewna sytuacja polityczna świata. Liczne błogosławieństwa otrzymane na ośmiu konwencjach przeszły wszelkie nasze oczekiwania i dały zgromadzonym braciom pełne zaspokojenie duchowych potrzeb. Były 82 zebrania: 66 wykładów, 11 zebrań świadectw i 5 sympozjonów z 15 tematami. Pan dał przez Swoje sługi bogactwo pokarmu duchowego w zakresie doktrynalnym, naprawiającym i etycznym. Wszystkich uczestników było 26 162. Można było zauważyć, że wzrastające srogie doświadczenia ludu Bożego były zrównoważone zwiększoną podażą Prawdy, łaski, pomocy i opatrności Pańskiej.

Usługi brata Carona na konwencjach były bardzo ocenione przez braci. Jego tematy były

budujące i wpływały z bogactwa osobistych doświadczeń. W jego nauczaniu dało się odczuć opatrnościową rękę Pańską. Także inni starsi generalni przygotowali smaczne potrawy duchowe. W ten sposób zróżnicowanym potrzebom duchowym odpowiadały różne pod względem formy i treści usługi. Wpływ konwencji w Polsce sięga już daleko poza granice naszego kraju, przyciągając co roku więcej naszych drogich braci z innych krajów, a szczególnie z Francji, którzy spędzają urlopy w Polsce. Ruch ten stopniowo wzrasta i tym sposobem błogosławieństwa Pańskie są jak fale zataczające coraz szersze kręgi. Na pełny obraz działalności naszego Ruchu w Polsce składają się także zestawienia statystyczne, obejmujące cyrkulację korespondencji, literaturę, usługi pielgrzymów i ewangelistów, obroty finansowe i usługi brata Carona w Polsce. Mając przed oczami obraz całości wykonanej pracy w Polsce pod kierownictwem, nadzorem i opatrnością Wielkiego Pasterza, możemy z przepełnionych wdzięcznością serc powtórzyć wzniosłe słowa z Obj. 15:3; „Wielkie i dziwne są sprawy Twoje, Panie Boże Wszechmogący”!

Kończąc, pragnę wyrazić w imieniu braci i siostr w Polsce oraz moim własnym serdeczne braterskie pozdrowienia i miłość dla Brata, Siostry Jolly, drogiej rodziny Domu Biblijnego i wszystkich braci na całym świecie.

Twój brat i współsługa, W. Stachowiak

ZSUMOWANIE PRACY W POLSCE

Od 1 października 1966 r. do 30 września 1967 r.

KORESPONDENCJA

Otrzymano listów i pocztówek	810
Wysłano listów i pocztówek	1 153

Zebrań domowych	2 986
Osób biorących w nich udział	60 570
Kilometrów przebytych w podróżach	287 515

CYRKULACJA LITERATURY

Teraźniejsza Prawda	8 168
Mannien	80
Broszur „Nauki Świadków Jehowy”	1 587

FINANSE

<i>Dochód:</i>	
Datki, Prenumerata T.P., sprzedaż książek itd.	zł 61 650,00
Nadwyżka z ostatniego roku	18 184,47
Razem	zł 79 834,47

SŁUŻBA PIELGRZYMSKA I EWANGELICZNA

Pielgrzymów	1
Pielgrzymów posiłkowych	32
Ewangelistów	25
Publicznych i półpublicznych zebrań	789
Osób biorących w nich udział	44 471

<i>Rozchód:</i>	
Wydawnictwo Ter. Prawdy	zł 45 587,39
Na pielgrzymów i ewangelistów	4 850,00
Wydatki biurowe	705,58
Razem	zł 51 142,97
Nadwyżka w funduszu	zł 28 691,50

IN MEMORIAM

(Na Pamiątkę. E. tom 9, roz. 5. Ciąg dalszy z T. P. '67, 77)

JEGO nauki mówiące o tym, co stanie się z Wielkim Gronem w Epifanii potwierdzają myśl, że był on onym Sługą. Uczył on, że grzechy Chrześcijaństwa będą wyznawane nad Wielkim Gronem, że zostaną oni wyrzuceni jako Nowe Stworzenia ze Świątynicy na Dziedziniec i że w ich człowieczeństwie zostaną wyprowadzeni z Dziedzińca i oddani w ręce człowieka na to naznaczonego, zabrani przez niego na puszcę i tam będą wypuszczeni, gdzie potem wpadną w ręce Azazela w celu sprowadzenia na nich doświadczeń. Te rzeczy wypełniają się obecnie w Epifanii w stosunku do oddziału Kozła Azazela w Prawdzie, a część z tych rzeczy wypełniła się w stosunku do jego oddziału w kościele nominalnym. Dalej wykazał on, że wyrzuceni ze Świątyni jako Lewici nie będą oni rozumieli Prawdy tak jasno, jak ją rozumieli w Świątynicy. To się również wypełnia w Epifanii. Rzeczy te stają się jasne za pomocą Prawdy epifanicznej. Prawda więc epifaniczna daje dowody o prawdziwości jego przepowiedni udowadniając, że był on onym Sługą. Był on okiem, ręką i ustami Pańskimi.

W mniej dobitnym sensie przepowiedział on ruch Młodocianych Godnych, ponieważ uczył, że podczas sprawowania służby przez Wielkie Grono będzie miało miejsce poświęcenie bez splodzenia z Ducha. Nie użył on określenia Młodociani Godni; lecz mówił on o tych, którzy są rozumiani pod tym określeniem. Widzimy obecnie, że taka klasa się formuje (druga część tego artykułu dotycząca Epifanii była napisana w roku 1925). Prawda epifaniczna daje nam różne szczegóły dotyczące tej klasy, a jego nauki wchodzące w widoczne wypełnienie

w rozwijaniu się tej klasy pokazują, że musiał on być „onym Sługą” dając tę przepowiednię; ponieważ ona oznacza, że jej dawca był tym, który miał zupełną pieczę nad składem Prawdy — że był on onym Sługą.

Nauczał on również, że w Czasie Ucisku, który uważał za równoznaczny z Epifanią, konserwatywne grupy społeczeństwa zjednoczą się w obronie ich porządku rzeczy przeciwko radykałom. Widzimy, że ma to miejsce na światową skalę. Jak nigdy przedtem rządy łączą się w ligi i związki. Kościoły, jak nigdy przedtem łączą się w federacje i unie. Podobnie zjednoczą się kapitaliści. Co więcej, te trzy grupy konserwatywne wzajemnie się popierają, ponieważ uważają, że ich duch i cele są spokrewnione ze sobą i że one ostoją się lub upadną razem przed atakami radykałów. Z drugiej strony przepowiedział on, że radykałowie złączą się razem w dwie grupy: w grupę mniej radykalną i w grupę bardziej radykalną. Widzimy to wypełniające się w mniej radykalnych partiach pracy i w bardziej radykalnych partiach pracy — w pozafiguralnym Jehu i w pozafiguralnym Hazaelu. Obie te grupy uchodzą za radykalne w zrozumieniu konserwatystów. Nauczał on też, że mniej radykalna grupa doprowadzi do Rewolucji, a bardziej radykalna do Anarchii. Chociaż nie doszliśmy jeszcze do tych stanów rzeczy, to jednak w formowaniu się tych grup widzimy nasiona, z których wyrosną rośliny Rewolucji i Anarchii. Widzimy więc, że pod tymi względami Jego przepowiednie wypełniają się w Epifanii, a prawdy epifaniczne tylko podały szczegóły jego przepowiedni; a gdy się wypełniły, to pokazały one, jak to się stało.

Jego przepowiednie dotyczące wydarzeń epifanicznych, rozjaśnione przez Prawdę epifaniczną o tyle, o ile były one na czasie do wypełnienia się, są w świetle prawd epifanicznych dowodem, że był on owym Sługą.

Z drugiego punktu widzenia pokrewieństwo naszego Pastora do prawd epifanicznych udawadnia, że był on owym Sługą, gdyż jest faktem, że jego nauki były podstawą dla prawd epifanicznych. Był on nie tylko uprzywilejowany do zbudowania całkowitej struktury Prawdy parousyjnej, lecz jego przywilejem było także dokonanie pracy odkrywczej dla Prawdy epifanicznej i założenie jej fundamentów, na których to fundamentach prawdy epifaniczne niejasno widziane lub wcale nie dostrzegane za jego czasów, mogły być solidnie budowane. Fundamentami tymi są pewne sprawy odnoszące się do Małego Stadka, Wielkiego Grona, Młodocianych Godnych, Tymczasowo Usprawiedliwionych, Żydów, konserwatystów i radykałów. W poprzedniej części naszego pierwszego dowodu zwróciliśmy uwagę na te rzeczy, jako na przepowiednie. Tutaj zaś zwracamy na nie uwagę, jako na podstawy Prawdy epifanicznej; ponieważ jest ona zbudowana mocno na tym, co on nas nauczał w odniesieniu do tych klas nie tylko w pewnych aspektach parousyjnych, lecz także w pewnych aspektach epifanicznych. Zbudowana na tym fundamencie, Prawda epifaniczna z całą jej mocą ustalenia Prawdy i zbitcia błędu stała silnie i niezłomnie wśród ataków i kruszyła błęd, gdy był przez nią atakowany. Założywszy tak solidną podstawę, która pozwala na tak doniosłą i niezniszczalną nadbudowę dostarczył niezbitego faktu, że był on owym Sługą.

Inny aspekt jego nauk, co do pewnych prawd epifanicznych, który dowodzi, że jest on onym Sługą, to fakt, że jego nauki nie mogą być odrzucone w Epifanii, ani wyparte przez inne nauki bez objawienia sprawców tych rzeczy jako członków Wielkiego Grona. To oczywiście udawadnia, że przedstawiał on w najbardziej szczególnym sensie Boga jako Jego mówcze narzędzie, a zatem odrzucić jego nauki lub zastąpić je innymi, równa się odrzuceniu Boskich nauk lub zastąpieniu ich innymi. Wielu z tych, którzy kiedyś trzymali się jego nauk i uznawali go jako „onego Sługę” pozwolili sobie na odrzucenie jego nauk lub wstawienie innych w ich miejsce. Lecz to zawsze kończyło się Boskim odrzuceniem ich jako członków Małego Stadka, a objawieniem ich jako członków Wielkiego Grona. Dlaczego ma tak być tylko w wypadku jego nauk, a nie w wypadku nauk innych przed Epifanią? Czy może to być wyjaśnione na jakiegokolwiek innej podstawie od tej, że był on Boskim specjalnym rzecznikiem i że jego nauki są Boskimi naukami, przeto buntowanie się przeciwko nim jest równoznaczne z buntowaniem się przeciwko Bogu (Ps. 107:10,11)? Jest to jedyna podstawa, na której takie postępowanie ze strony Boga może być wyjaśnione, zatem przedstawiamy je jako dowód Prawdy epifanicznej, że nasz Pastor był onym Sługą.

Wykazaliśmy dotychczas, jak Epifania i Prawdy epifaniczne świadczą o naszym Pastorze, jako o „onym Słudze”. Obecnie wykażemy pokrótce, jak praca epifaniczna dowodzi tego samego. Pan dał przez niego metody i zarządzenia, według których praca epifaniczna Lewitów miała być wykonywana. Jest to szczególnie prawdą w odniesieniu do pracy lewickiej, jaka ma być wykonana przez korporacje. Jeżeli będzie ona wykonywana wiernie, to możemy się spodziewać, że Boskie błogosławieństwo będzie towarzyszyło pracy Lewitów do tego stopnia, iż wykonają ją we właściwym duchu stosownie do tych zarządzeń i metod. Możemy się również spodziewać Boskiej dezaprobaty jaka będzie towarzyszyć ich pracy w takim stopniu w jakim zlekceważą, zignorują, przekreślą lub odrzucą te zarządzenia i metody lub zastąpią je innymi. Wszyscy przyznają słuszność w tych dwóch rzeczach, jeśli przyjmą myśl, że Bóg dał te metody i zarządzenia przez naszego Pastora. Również przyznamy, że tak samo rzecz by się miała, gdyby członkowie Małego Stadka przestrzegali lub zlekceważyli, zignorowali, przekreślili lub odrzucili zarządzenia i metody, jakie Bóg dał przez niego dla pracy Małego Stadka lub gdyby je zastąpili innymi. Co więc znajdujemy w tym wypadku? Ci członkowie Małego Stadka i Wielkiego Grona, którzy w swojej pracy zważają na te metody i zarządzenia, są przez nie błogosławieni. Natomiast ci członkowie Małego Stadka, którzy ignorują, lekceważą, przekreślają lub odrzucają te metody i zarządzenia albo je zastępują innymi, wypadają z Małego Stadka jako objawieni Lewici. Ci zaś Lewici, którzy ignorują, lekceważą, przekreślają albo odrzucają metody i zarządzenia dane dla pracy lewickiej lub je zastępują innymi, doznają zawodu w swoich wysiłkach i natrafiają na opozycje ze strony Kapłanów, doznają doświadczeń z rąk człowieka na to obranego i ciosów od Azazela. Czego to dowodzi? To niewątpliwie dowodzi, że Bóg sankcjonuje stosowne metody i zarządzenia dane przez naszego Pastora, jako Boskie zobowiązanie; a to dowodzi, że nasz Pastor działał jako „on Sługa” w daniu tych metod i zarządzeń — i że jego urząd jako władca nad domownikami (jedna z dwóch funkcji urzędu „onego Sługi”) jest uznawany, sankcjonowany i broniony przez Boga.

Powyższe rozważania są dowodami Prawdy epifanicznej, że nasz Pastor był „onym Sługą” i jako takiego powinniśmy serdecznie uznać, przyjąć i właściwie poddać się jemu w Panu. Wierzmy, że najlepiej będziemy to mogli uczynić przez wierne studiowanie, rozpowszechnianie i praktykowanie jego nauk. Powinno to być czynione w każdym czasie. Ale w zgodzie ze zwyczajem, jaki panuje od wielu lat wśród świętych oświeconych Epifanią wierzmy, że szczególnie choć nie wyłącznie wykorzystamy okres pokrywający się z datą jego ostatniego opuszczenia Bethel i datą jego pogrzebu, tj. pomiędzy 16 października a 7 listopada na rozpowszechnianie jego nauk dotyczących Drugiej Walki Giedeona. Pragnieniem naszym jest za-

chęć wszystkich drogich braci w tym kierunku. Uważamy także, że okaże się pożyteczne dla nas w naszym badaniu, rozpowszechnianiu i praktykowaniu jego nauk, gdy obchodząc będziemy dorocznie rocznicę jego przejścia poza wtórą zasłonę — 31 października — odpowiednią usługą urządzoną w naszych zborach, a gdzie nie ma zborów czyniąc to w domu. Czyńmy to, umiłowani, nie jako czciciele posłanników, lecz jako dzieci naszego Ojca, który tak wielce użył i zaszczyił „onego Sługę” i że wyszło to także między innymi rzeczami dla naszego błogosławieństwa. Niech nam w tym Bóg błogosławi i niech błogosławi pamięć naszego umiłowanego Pastora — Wiernego i Mądrego Sługi!

Nieraz byliśmy proszeni o to, by opublikować ostatnią wolę i testament naszego Pastora. Prośby te wzbudziły w naszym umyśle pytanie, czy opublikowanie jego woli będzie rzeczą słuszną. Uczynienie tego wydaje się dla nas rzeczą właściwą. Przeto podajemy poniżej wolę naszego Pastora ufając, że ponowne odczytanie jej okaże się pouczającym i budującym dla naszych drogich czytelników. Podajemy także sugestię, aby odczytanie tej woli było częścią programu obchodzenia pamiątki jego śmierci.

Ofiarując podczas minionych lat w różnych okresach wszystko z moich osobistych posiadłości na Towarzystwo Strażnicy, Biblii i Broszur z wyjątkiem małego osobistego konta, wynoszącego około dwieście dolarów w Narodowym Banku Wymiany w Pittsburgu, które zostaną wypłacone mojej żonie, jeśli mnie przeżyje, pozostawiam jedynie miłość i chrześcijańskie dobre życzenia wszystkim drogim członkom rodziny Domu Biblijnego - i innym drogim współpracownikom dzieła żniwa - a także wszystkim domownikom wiary gdziekolwiek wzywają imienia Pana Jezusa jako swego Odkupiciela.

Jednak wobec faktu ofiarowania czasopisma Strażnicy Syjonu, Kwartalnika Starej Teologii i praw autorskich książek Wykładów Pisma Świętego, Brzasku Tysiąclecia oraz różnych innych broszur, śpiewników, itd. Towarzystwu Strażnicy, Biblii i Broszur, uczyniłem to pod wyraźnym warunkiem, że będę miał całkowitą kontrolę nad tymi publikacjami podczas mego życia i że po moim zgonie mają one być prowadzone zgodnie z moimi życzeniami. Ogłaszam więc poniżej moje życzenia — moją wolę odnośnie tej samej sprawy — jak następuje:

Zarządzam, by całkowita odpowiedzialność wydawnicza Strażnicy Syjonu spoczywała w rękach komitetu składającego się z pięciu braci, których napominam do wielkiej staranności i wierności Prawdzie. Wszystkie artykuły ukazujące się na łamach Strażnicy Syjonu winny być zatwierdzone bez zastrzeżeń przez przynajmniej trzech z komitetu pięciu braci. Kładę nacisk na to, że jeśli jakaś sprawa zatwierdzona przez trzech braci byłaby przeciwna lub uważana za przeciwną z poglądem jednego lub dwóch dalszych członków komitetu, to takie artykuły powinny być odłożone w celu przemyślenia i przedyskutowania ich z modlitwą

w ciągu trzech miesięcy zanim zostaną opublikowane - o ile to możliwe jedność wiary i związki pokoju powinny być utrzymane w kierownictwie redakcyjnym czasopisma.

Nazwiska Komitetu Redakcyjnego (wraz ze zmianami jakie mogą od czasu do czasu nastąpić) powinny być opublikowane w każdym numerze czasopisma — lecz nie powinno być w żaden sposób wskazywane przez kogo różne artykuły ukazujące się na łamach czasopisma są pisane. Będzie rzeczą wystarczającą, jeśli zostanie wzięty pod uwagę fakt, że artykuły były zatwierdzone przez większość komitetu.

Ponieważ Towarzystwo już zobowiązało się wobec mnie, że nie będzie publikowało żadnych innych czasopism, więc będzie również rzeczą pożądaną, aby Komitet Redakcyjny nie pisał i nie pozostawał w łączności z innymi publikacjami w żaden sposób i w żadnym stopniu. Moim celem tych wymagań jest zabezpieczenie komitetu oraz czasopisma przed jakimkolwiek duchem ambicji, pychy lub wywyższenia się, aby Prawda była uznana i oceniona dla jej samej wartości i żeby Pan był szczególnie uznany jako Głowa Kościoła i źródło Prawdy.

Kopie moich niedzielnych wykładów publikowane w gazetach i obejmujące okres kilku lat zostały zachowane i mogą być użyte jako materiał dla Strażnicy lub nie, według tego co komitet uzna za najlepsze. Lecz moje nazwisko nie powinno być podane ani jakakolwiek wzmianka dotycząca autorstwa.

Przypuszczam, że wymienieni poniżej bracia, jako członkowie Komitetu Redakcyjnego (zależy od ich przyjęcia w nim stanowiska) są zupełnie lojalni wobec doktryn Pisma Św. — szczególnie wobec doktryny Okupu — że nie można być przyjętym przez Boga i otrzymać zbawienie żywota wiecznego, jak tylko przez wiarę w Chrystusa i posłuszeństwo Jego Słowu i Jego Duchowi. Jeśli ktoś z wyznaczonych przeze mnie braci stwierdzi kiedykolwiek, że nie jest w zgodzie z tym postanowieniem, a będzie nadal członkiem Komitetu Redakcyjnego, to tym samym będzie gwałcił swoje sumienie i popełniał grzech — wiedząc, że takie postępowanie jest przeciwne duchowi i intencjom tego postanowienia.

Istnienie Komitetu Redakcyjnego jest stałe, gdyby ktoś z jego członków zmarł lub zrezygnował ze stanowiska, to obowiązkiem pozostałych członków będzie wybrać jego następcę, aby czasopismo nie było nigdy wydawane bez pełnej liczby komitetu pięciu. Nakazuję Komitetowi Redakcyjnemu wielką ostrożność w wybieraniu innych członków komitetu — aby czystość życia, jasne zrozumienie prawdy, gorliwość dla Boga, miłość do braci, i wierność Zbawicielowi, były głównymi cechami charakteru obranego brata. W dodatku do tych pięciu wymienionych jako komitet, wymieniłem pięciu innych braci, z których chciałbym aby nastąpił wybór na wolne miejsce w Komitecie Redakcyjnym nim nastąpi ogólny wybór — chyba że w okresie przejściowym pomiędzy wyrażeniem tej woli a czasem mojej śmierci wydarzyłyby się coś, co wskazywałoby, że są

oni mniej pożądana a inni więcej pożądana na zajęcie wolnych miejsc w Komitecie. Nazwiska Komitetu Redakcyjnego są następujące:

William E. Page,
William E. Van Amburgh,
Henry Clay Rockwell,
E.W. Brenneisen,
F.H. Robison.

Nazwiska pięciu braci, których podaję, jako możliwie najbardziej odpowiednich do obsadzenia wolnych miejsc w Komitecie Redakcyjnym, są następujące: A. E. Burgess, Robert Hirsh, Isaac Hoskins, Geo. H. Fisher (Scranton), J.F. Rutherford, Dr John Edgar.

W każdym wydaniu Strażnicy ma się ukazać następujące ogłoszenie wraz z nazwiskami Komitetu Redakcyjnego:

Czasopismo to jest publikowane pod nadzorem Komitetu Redakcyjnego, z którego przynajmniej trzech członków musiało przeczytać i zatwierdzić jako Prawdę, każdy poszczególny artykuł ukazujący się na łamach tego pisma. Nazwiska komitetu sprawującego obecnie urząd są: (tu następują nazwiska).

Co się tyczy wynagrodzenia, uważam za rzecz mądrą utrzymanie poprzedniego postępowania Towarzystwa, mianowicie - aby nie płacić nikomu pensji, lecz jedynie pokryć rozsądne wydatki tych, którzy służą Towarzystwu lub jego dziełu w jakikolwiek sposób. Stosownie z postępowaniem Towarzystwa sugeruję, by świadczenia dla Komitetu Redakcyjnego lub tych trzech członków, którzy będą aktywnie zaangażowani, składały się z nie więcej jak zaopatrzenia ich w wyżywienie i schronienie oraz dziesięciu dolarów miesięcznie wraz z takim umiarkowanym dodatkiem na rodzinę, jaki Rada Dyrektorów Towarzystwa uzna za właściwy, sprawiedliwy i rozsądny - aby żadne zarządzenie nie było uczynione w celu składania pieniędzy.

Pragnę, by kwartalnik Starej Teologii ukazywał się tak jak obecnie, o ile sposobności dystrybucji i prawa krajowe na to dozwolą i aby jego wydania składały się z przedruków starych wydań Strażnicy lub z wyciągów moich wykładów, lecz w związku z tym niech nie ukazuje się żadne nazwisko, chyba że będzie to wymagane przez prawo.

Moim życzeniem jest, aby te same reguły były stosowane do wydawnictw niemieckich, francuskich, włoskich, duńskich, szwedzkich i wszystkich innych zagranicznych wydawnictw kierowanych lub popieranych przez Towarzystwo Biblijne Strażnicy i Broszur.

Chcę, by kopia tego dokumentu została wysłana do każdego członka, którego nazwisko zostało powyżej wymienione, jako należącego do Komitetu Redakcyjnego lub znajdującego się na liście kandydatów, z których inni członkowie tego komitetu mogą być wybrani celem uzupełnienia miejsc wolnych, jak również do każdego członka Rady Dyrektorów Towarzystwa Biblii, Strażnicy i Broszur. Ma to być uczynione natychmiast po doniesieniu o mojej śmierci, tak by możliwie w przeciągu jednego tygodnia osoby wymienione jako wchodzące

w skład Komitetu Redakcyjnego mogły się o tym dowiedzieć i skomunikować się z wiceprezydentem Towarzystwa Biblii, Strażnicy i Broszur - który będzie w owym czasie piastował ten urząd. Odpowiedzi tych, którzy zostali wyznaczeni powinny być rzeczowe, pokazujące ich przyjęcie lub odrzucenie wymienionych zarządzeń i warunków. Pewien okres czasu będzie pozostawiony dla każdego z wymienionych członków, który mógłby być nieobecny w mieście lub kraju. W międzyczasie pozostali członkowie komitetu, w składzie co najmniej trzech, będą pełnić obowiązki redaktorów. Obowiązkiem członków zarządu Towarzystwa będzie poczynić odpowiednie zarządzenia dla członków Komitetu Redakcyjnego i pomóc im w ich obowiązkach w każdy możliwy sposób, stosownie do zobowiązań uczynionych ze mną w związku z tą sprawą.

Ofiarowałem już moje wszystkie akcje z prawem głosowania Towarzystwu Biblii, Strażnicy i Broszur, składając je na ręce pięciu powierniczek, mianowicie siostr: E. Louise Hamilton, Almeta M. Nation Robison, J.G. Herr, C. Tomlins, Alice G. James.

Powierniczki te będą służyły dożywotnio. W wypadku śmierci lub rezygnacji następczynie mają być wybrane przez Dyrektorów Towarzystwa Strażnicy i Komitet Redakcyjny oraz pozostałe powiernice; ma to być uczynione z prośbą o Boskie kierownictwo.

A teraz postanawiam sposób postępowania na wypadek, gdyby któryś z członków Komitetu Redakcyjnego został postawiony w stan oskarżenia i zwolnienia z zajmowanego stanowiska z powodu doktrynalnych lub moralnych zaniedbań, jak następuje:

Co najmniej trzech członków Rady musi być jednej myśli, co do wnoszonych oskarżeń, a Rada Sądowa w danej sprawie musi się składać prócz oskarżonych z członków zarządu Towarzystwa Biblii, Strażnicy i Broszur i z pięciu powierniczek mających pod kontrolą moje powierzone akcje z prawem głosowania i z Komitetu Redakcyjnego. Z tych szesnastu członków przynajmniej trzynastu musi popierać stan oskarżenia i zwolnienia z zajmowanego stanowiska celem wykonania decyzji.

Pragnę być pogrzebany na ziemi nabytej przez nasze Towarzystwo na Zjednoczonym Cmentarzu Rosemont, a wszystkie szczegóły dotyczące urządzenia usługi pogrzebowej pozostawiam pod opieką mojej siostry (pani) M. M. Land i jej córek Alicji i May lub tej z nich, która mnie przeżyje z radą i pomocą oraz współpracą braci, jakich one mogą zażądać. Zamiast zwykłej mowy pogrzebowej proszę, aby zarządzono na przemawianie kilku braci przyzwyczajonych do mowy publicznej; by każdy z nich przemówił w krótkich słowach, by ta usługa była bardzo skromna i niekosztowna, i żeby się odbyła w Kaplicy Domu Biblijnego lub w innym odpowiednim miejscu uważanym za stosowniejsze do tego celu.

Dla rodziny „Bethel” indywidualnie i zbiorowo pozostawiam moje najlepsze życzenia, spodziewając się dla niej błogosławieństw od

Pana, które ubogacają i nie przydają smutku. Tego samego życzą w sposób ogólny całej rodzinie Bożej na każdym miejscu — szczególnie tym, którzy się radują w Prawdzie Żniwa. Błagam was wszystkich, abyście nadal postępowali i wzrastali w łasce i w znajomości, a przede wszystkim w miłości, w tym wielkim owocu Ducha w jego różnorodnych formach. Napominam was, abyście byli nie tylko cichymi wobec świata, lecz także jedni wobec drugich, cierpliwi jedni wobec drugich i wszystkich ludzi, uprzejmi w stosunku do wszystkich, uprawiając braterską uprzejmość, pobożność i czystość. Przypominam wam, że wszystkie te rzeczy są nam potrzebne, niezbędne, abyśmy mogli osiągnąć obiecane Królestwo, pamiętając, że Apostoł zapewnia nas, iż jeśli te rzeczy czynić będziemy, nigdy się nie potkniemy, lecz „będzie nam dane hojne wejście do wiecznego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa”.

Życzeniem moim jest, aby ta moja ostatnia Wola i Testament były opublikowane w Strażnicy zaraz po mojej śmierci.

Moją nadzieją zarówno dla mnie samego, jak i dla całego drogiego Izraela Bożego jest to, że wkrótce się spotkamy, aby się już nigdy nie rozłączyć w Pierwszym Zmartwychwstaniu w obecności Mistrza, gdzie będzie pełna radość na zawsze. Będziemy zadowoleni, gdy się obudzimy w Jego podobieństwie — „Przemienieni z chwały w chwałę”.

[Podpisano]

CHARLES TAZE RUSSELL

Ogłoszono i opublikowano w obecności świadków, których nazwiska są następujące: Mae F. Land, M. Almeta Nation, Laura M. Whitehouse.

Akt sporządzono w Allegheny, Pa. dwudziestego dziewiątego czerwca tysiąc dziewięćset siódmego roku.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWA CHYBIONE Z POWODU UPREDZENIA

(B.S. '62, 85)

W EW. JANA 6 roz. mamy zapisany cudowny wykład Jezusa dotyczący Jego jako Chleba pochodzącego z nieba, jak i wynikające z niego przesiewanie pomiędzy Jego uczniami (w. 66-69). Następnie w Ew. Jana 7:1 czytamy: „A potem chodził Jezus po Galilei, bo się nie chciał [przez jakiś czas] bawić w ziemi Judzkiej, przeto że Żydowie szukali, aby go zabili”. Kiedy nadeszło Święto Kuczek, to Jezus znając mordercze zamiary Żydów nie poszedł natychmiast do Jerozolimy na obchodzenie tego święta, chociaż był do tego zachęcany przez Swoich cielesnych braci. Raczej poczekał jakiś czas, a potem udał się tam potajemnie (w. 2-14). Gdy nauczał tam w Świątyni, wywarł głębokie wrażenie na wielu i powstał spór o to, czy był On Mesjaszem czy też nie (w. 14-26; por. z Ew. Mat. 13:53-58). Niektórzy powiedzieli: „O tym wiemy, skąd jest: ale gdy Chrystus przyjdzie, nikt nie będzie wiedział, skądby był” (por. w. 27).

Oczywiście, Żydzi z nielicznymi wyjątkami nie uznawali Jezusa jako Mesjasza, czyli Chrystusa, które to słowa mają identyczne znaczenie. Słowo polskie — Mesjasz — z hebrajskiego *Mesiah*, które pochodzi z czasownika *mashach* (on pomazuje) — znaczy *pomazany*. Polskie słowo *Chrystus* — z greckiego słowa *Christos*, które wywodzi się z czasownika *chrio* (ja pomazuje) — ma to samo znaczenie co *Mesjasz*. W Dziejach Ap. 10:38 czytamy, że Bóg pomazał [literalnie *christed*, z greckiego słowa *chrio*] Jezusa z Nazaretu Duchem Świętym i mocą (zob. Diaglott).

Chociaż wiemy i jesteśmy w zupełności przekonani, że Jezus jest naprawdę *Mesjaszem*, *Chrystusem*, a zatem uważamy te trzy określenia jako identyczne (czyli że odnoszą się do

tej samej osoby), to jednak Żydzi w ogólności nie uznali i nie przyjęli Jezusa jako swego Mesjasza lub Chrystusa. W ich umysłach Mesjaszem czyli Chrystusem był stanowczo kto inny niż Jezus — oni uważali Mesjasza za kogoś, kto miał dopiero przyjść.

OCZEKIWANIA ŻYDÓW BYŁY BŁĘDNE

Oczywiście, iż Żydzi w ogólności oczekiwali (może z powodu prorocтва Iz. 53:8; Dan. 7:13; Mal. 3:1, itd.) że Mesjasz miał się zjawić nagle, że nikt nie miał wiedzieć skąd przyszedł — całkiem odmiennie od sposobu, w jaki przyszedł Jezus. Chociaż Jezus żył wśród Swoich rodaków w ciemności, to jednak był On im znany i wiedzieli, że przybył z Galilei. Gdy Jezus dał dalsze dowody, że jest Mesjaszem (w. 28—39), to o wiele więcej uwierzyło w Niego jako w Proroka i Mesjasza (w. 40,41), lecz niektórzy pytali (w. 41,42): „Aż z Galilei przyjdzie Chrystus? Aż nie mówi Pismo, iż z nasienia Dawidowego i z Betlehemu miasteczka, gdzie był Dawid, przyjdzie Chrystus?” (por. Ew. Mat. 2:4-6). To oświadczenie było niezgodne z poprzednim wypowiedzeniem niektórych Żydów (w. 27), że kiedy Mesjasz przyjdzie, żaden nie będzie wiedział skąd On przybył. Oni także okazali nieświadomość odnośnie Jezusa. Patrzyli na Niego jako na przychodzącego nie z miejsca Jego urodzenia, z Betlejem, ale brali pod uwagę miejsce Jego pobytu, Galileję, w której znajdował się Nazaret.

Nawet kiedy pewni słudzy przyszli do przedniejszych kapłanów i Faryzeuszów mówiąc o Jezusie: „Nigdy tak nie mówił człowiek, jako ten człowiek”, to Faryzeusze natychmiast robili co tylko mogli, aby to korzystne wrażenie jakie wywarł Jezus zniszczyć w stosunku do

Niego. Oni zapytali: „Izali kto uwierzył weń z książąt albo z Faryzeuszów?” A odpowiadając Nikodemowi, który starał się bronić praw Jezusa przed zakonem, powiedzieli: „Badajże się a obacz, żeć prorok z Galilei nie powstał” (w. 45-52). Czy Faryzeusze mieli na uwadze fakt, że Jezus urodził się w Betlejem, a nie w Galilei, tego nie wiemy. Może mieli to w pamięci, lecz powstrzymali się od uznania tego, aby nie nadać większej wagi twierdzeniom Jezusa, że był Mesjaszem. Przedstawili oni błędnie tę sprawę, kiedy powiedzieli: „prorok z Galilei nie powstał”. Jest bowiem dowód, że niektórzy z proroków, np. Jonasz z Gatefer, z pokolenia Zabulonowego (2 Król. 14:25; Joz. 14:10,13) powstał z Galilei.

Jak łatwo więc było dla narodu żydowskiego popaść w zamieszanie odnośnie dowodów i zejść na boczny tor, pozbawiając się tym sposobem hojnych błogosławieństw szczególnie z tego powodu, że postępowali za ślepyimi i uprzedzonymi wodzami jako przewodnikami, którzy przedstawili im sprawy w sposób błędny (Mat. 23:13,16—22,24,26; Łuk. 11:52). Te same zasady działają i dzisiaj, nawet wśród tych, którzy wyznają wiarę w Jezusa jako Mesjasza, Chrystusa, aczkolwiek spór między nimi skupia się wokół różnych zagadnień.

Niektórzy ludzie stają się tak zaślepieni ich własnym, ulubionym systemem teologicznym, że uważają, iż wymyślone przez człowieka wierzenie, jest naprawdę Słowem Bożym; oni zgadzają się prawie ze wszystkim, co zostanie powiedziane przez ich ulubionego wodza lub wodzów. Każde pytanie lub słowa krytyki na temat ich sekciarskich wierzeń, wypowiedzi czy praktyk ich ulubionego wodza albo wodzów, jest tak przyjmowane, jakby to było mówione przeciwko samemu Słowu Bożemu. Lecz „do zakonu raczej i do świadectwa; ale jeśli nie chcą mówić według słowa tego, to dlatego że nie masz żadnej zorzy w nich” (Iz. 8:20, wg Biblii ang.). Wielu zaniedbuje pytać się: „Co mówi Pismo Święte?” uważając, że ich wybrany system teologiczny jest właśnie tym,

o czym naucza Pismo Św. A uprzedzenie, które wielu wodzów stara się popierać, często powstrzymuje osobę od wglądnięcia z otwartym, szczerym i nieuprzedzonym sercem do Słowa Bożego i do zobaczenia Jego prawdziwego wyjaśnienia. W ten sposób wielu pozbawia się obfitych błogosławieństw z powodu swego uprzedzenia, tak jak uprzedzenie pozbawiło wielu ludzi cennych błogosławieństw w czasie Pierwszego Przyjścia Jezusa.

Powinniśmy często sprawdzać co naprawdę mówi Biblia. Czy jesteśmy w zgodzie z całą Biblią, czy też próbujemy ją przekręcać i naciągać (2 Piotra 3:16) w celu dostosowania jej do z góry powziętych poglądów? Jest rzeczą zdumiewającą, jak niektórzy czytają w ustępach Pisma Św. to, czego tam w ogóle nie ma lub nie mogą dostrzec w nich tego, co powinno być całkiem jasne. Nawet szczerzy teologowie nie są wolni od czynienia takich błędów. „Przodujący teologowie” za ich czasów sprzeciwiali się Elijaszowi, Jeremiaszowi, Janowi Chrzycielowi, Jezusowi Chrystusowi, Apostołom, Reformatorom i innym wiernym sługom Bożym w ich postawie bronięcia prawdy i sprawiedliwości przeciwko błędowi i grzechowi, a to aż do naszych czasów.

Nie dajmy się sprowadzić na manowce, jak ci, którzy przyjęli Faryzeuszów za swych przewodników, ani nie bądźmy podobni Faryzeuszom. Kiedy nowa (lub pozornie nowa) nauka albo kwestia jest nam przedstawiona pod rozważę utrzymując, że ma ona podstawę Biblii, to nie sądźmy jej według tego, w cośmy wierzyli kiedyś lub według wierzenia denominacji (jeżeli należymy do jakiegokolwiek) jakiego nas naucza, lub według poglądów i nauk naszego ulubionego wodza lub wodzów; lecz osądzmy ją według zezgaminowania tego, co naprawdę naucza Biblia — badajmy się Pism codziennie w celu przekonania się, czy rzeczy nam przedstawione są prawdziwe lub nie (Dzieje Ap. 17:11). „Wszystkiego doświadczaćcie, a co jest dobrego, tego się trzymajcie” — tylko dobrego należy się trzymać (1 Tes. 5:21).

ODPOWIEDŹ NA NIEKTÓRE POWAŻNE OSZCZERSTWA PRZECIWIW PAŃSKIEMU POSŁANNIKOWI EPIFANII

ZWRÓCONO nam uwagę na numer czasopisma ŚWIT z lipca - sierpnia 1967 r. On zdaje się wyrażać gorycz pisarza nie mogącego już powstrzymać jadu, którym był przesiąknięty, a który obecnie wylewa za pomocą zatrutego pióra. W streszczeniu, zawarty tam artykuł jest bardzo niesprawiedliwy, zwodniczy i mściwy. Znajduje się w nim wiele fałszywych oskarżeń, częściowych cytatów (z pominięciem tego co nie służy celowi autora ku oczernieniu) i półprawd (które często są bardziej zwodnicze aniżeli całkowite błędy).

Rzekoma rozmowa między badaczem a bratem oświeconym Epifanią zawiera wiele fabrykacji i jest tak ułożona, że wypada na korzyść jadowitej intencji oszczercy, który nie waha

się sądzić serca tego, którego morderczo atakuje. Brat epifaniczny jest pokazany jako człowiek słaby, płytki i źle poinformowany, chętny do słuchania kłamstw i z małą namową, prędko do zgody na wszystko bez względu na to, czy jest prawdą lub błędem, nie mogący tłumaczyć lub bronić Prawdy Epifanii. Ma się rozumieć, że bracia, którzy są „utwierdzeni w teraźniejszej prawdzie” (2 Piotra 1:12) nie odpadną pod wpływem tych jadowitych ataków. Nie ma wątpliwości, że wielu czytelników ŚWITU potępia podstępne metody, które artykuł używa i gorzkiego ducha, który objawia.

Artykuł rozpoczyna się założeniem fałszywego fundamentu przez fałszywe oskarżenia i błędne konkluzje. Podczas gdy on właściwie

kładzie nacisk na ważność prawdziwej pokory w służbach Kościoła i na napomnienie Jezusa (Mat. 23:10,12) przeciw wyniosłości, to równocześnie podaje on jednostronny pogląd, jakoby wszelkie wywyższenie lub specjalne przywileje służby musiały wyłonić się z siebie, a nie od Pana. Nie ma tam wzmianki o tym, że Apostołowie mieli specjalny urząd, na który sami się nie wywyższali, a który to urząd był im dany przez Pana (Łuk. 6:13), i że On dał im, pod Sobą jako Głową, najwyższą władzę w Kościele (Mat. 18:18; zob. Tom 6, str. 263, 293). Nie ma także wzmianki o tym, że Jezus mianował brata Russella na specjalne stanowisko „wiernego i mądrego sługi” i postanowił jego nad czeladzią (Mat. 24:45-47; Łuk. 12:42-44).

Kore, Datan, Abiron, Hon i 250 Lewitów (3 Moj. 16:1-3) poginęli ponieważ nie uznali stanowiska danego Mojżeszowi i Aaronowi, i sprzeciwiali się im mówiąc: „Wiele to na was, ponieważ wszystek ten lud, wszyscy są święci, a w pośrodku nich jest Pan; przecze się wy wynosicie nad zgromadzeniem Pańskim?” Podobnie wielu odrzuciło Pańskie mianowanie brata Russella jako Jego Posłannika Parousji; drudzy zaś, włączając i autora ŚWITU, odrzucają brata Johnsona jako Pańskiego Posłannika Epifanii. Gniew Pański jest nieuniknionym wynikiem w każdej takiej sprawie. Brat Russell pokazuje (Z. 2300, szp. 2, par. 1), że w pozafigurze tacy razem ze swymi poplecznikami „będą w niebezpieczeństwie umarcia Wtórą Śmiercią, ponieważ szemrzają przeciwko Panu i nie okazują zgody z Jego zarządzeniami lub opatrznościami”. (Zob. także artykuł br. Johnsona pt. „Wezwania - Przesiewania - Broń Ku Zabijaniu”, par. 46). Artykuł ŚWITU pyta się: „Czy brat Johnson nie rozdzielił braci na Kapłanów i Lewitów?” Gdyby tylko pisarze ŚWITU odłożyli na bok swe uprzedzenie (jedno z głównych narzędzi Szatana aby trzymać ludzi w ciemności; uprzedzenie nie jest jednym z owoców Ducha) i bez uprzedzenia badali pisma Prawdy br. Russella i br. Johnsona poznaliby, że nie br. Johnson lecz Pan rozdzielił Kapłanów od Lewitów tuż przy końcu Wieku po zakończeniu się zęcia. Br. Russell oświadczył jasno (Z. `16, str. 264, par. 1): „Będzie to po uderzeniu Jordanu — po rozdzieleniu ludzi przez poselstwo Prawdy i moc płaszcza Eliaszowego — że nastanie rozdzielenie Kościoła na dwie klasy. Po tym, klasa Elijasza, klasa Małego Stadka będzie jasno objawiona, oddzielona i odrębna od klasy Wielkiej Kompanii”.

Br. Johnson jako Pański Posłannik Epifanii, był również, podobnie jak Luter, Wesley, br. Miller, br. Russell i drudzy, narzędziem mówczym, przez które przemawiał Pan. W E. tomie 3, str. 406 on mówi: „My jako narzędzie mówcze Pana ogłosiliśmy objawienie niektórych członków Wielkiej Kompanii, gdy to było potrzebne aby bronić trzodę; ponieważ Pan objawił ich nam przez ich bunt (Psalm 107:11). Myśmy nie wydali wyroku. My tylko ogłosiliśmy jasno objawiony wyrok Pański! A więc On, a nie my, wydaje wyrok. My tylko ogłaszamy wyrok, gdy to jest dla dobra trzody.

Zwracamy uwagę na to, że niektórzy z tych co w rozdzieleniu się pozafiguralnego Elijasza i Elizeusza byli przeciwni pozafiguralnemu Elizeuszowi, to jednak przez swój bunt przeciw tłumaczeniom, zarządzeniom, statutowi i testamentowi danemu od Pana przez „wiernego sługę” zostali objawieni jako członkowie Wielkiej Kompanii, pozafiguralni Lewicy różnych grup”.

W świetle powyższych oświadczeń tak br. Russella jak i br. Johnsona, jak również innych ich wypowiedzi w pismach, autor artykułu w ŚWICIE objawia swą niesprawiedliwość i zdradzieckość, i wprowadza braci w błąd postawionymi pytaniami jak: „Czy br. Johnson nie rozdzielił braci na Kapłanów i Lewitów?”, „Czy on nie potępiał i prześladował braci, którzy się z nim nie zgadzali?” i „Czy on nie nazwał ich przesiewaczami w swych czasopismach oraz czy nie posyłał ich na Wtórą Śmierć?” Jak fałszywe są te oskarżenia! Br. Johnson jako wódz ludu Pańskiego nigdy nie posługiwał się prześladowaniem. Wiernie kładąc swe życie za braci (1 Jana 3:16), on „kazał słowo Boże” i „strofował, gromił i napominał ze wszelką cierpliwością i nauką” (2 Tym. 4:2), „w cichości nauczając tych, którzy się sprzeciwiają, owaby im kiedy Bóg dał pokutę ku uznaniu prawdy, aby obaczywszy się, wywikłali się z sidła diabelskiego, od którego pojmani są ku czynieniu woli jego” (2 Tym. 2:25,26). Br. Johnson nie mógł nikogo uczynić członkiem Wielkiej Kompanii, ani też kogoś posłać na Wtórą Śmierć. Tylko Pan może to uczynić. Bratu Johnsonowi dane było tylko zadanie ogłosić Pańskie osądzenie takich jednostek objawionych przez Pana, gdy to było potrzebne dla obrony trzody - a to br. Johnson czynił wiernie, chociaż to zadanie sprowadziło na niego wiele prześladowań.

Stosownie do 1 Kor. 4:5 był dany rozkaz, aby takie ogłoszenie miało miejsce po czasie, a było zabronione przed czasem. Są trzy okresy we Wtórej Obecności naszego Pana. W każdym z nich On przyprowadza do światłości skryte rzeczy ciemności i objawia rady serc; lecz w każdym z tych okresów praca dotyczy innej klasy. W Parousji On to czynił wobec kąkolu i tych, którzy poszli na Wtórą Śmierć. Przed objawieniem takowych, byłoby niewłaściwe ogłosić ich jako kąkol, lub że ten albo tamten pójdzie na Wtórą Śmierć; lecz po ich objawieniu jako takich, to ogłoszenie nie było zabronione, tak jak br. Russell mówił o p. Barbourze, Patonie, Williamsonie, McPhailu i Henningesie jako o idących na Wtórą Śmierć, i jak często wspominał o niektórych wybitnych członkach nominalnego kościoła jako o kąkolu. Jest to podane w Z `11, str. 120-122 oraz zacytowane w P. `34, str. 27, w artykule „Nic Nie Sądząc Przed Czasem”. Zob. także jego broszurę „Konspiracja Odsłonięta”, w której wymienia on pewnych przesiewaczy po nazwisku. Lecz podczas Parousji byłoby niewłaściwe ogłosić kogoś jako członka Wielkiej Kompanii, ponieważ Pan podczas tego okresu Swjej Wtórej Obecności jeszcze nie rozpoczął objawiania Wielkiego Grona jako takiego. To było czynione tylko

w Epifanii; ponieważ właśnie w Epifanii Pan sędzi Swych żywych, oddzielając Małe Stado od Wielkiej Kompanii, tak samo jak w Swym Królestwie będzie sędził ludzkość, oddzielając owce od kozłów (2 Tym. 4:1; Mat. 25:33).

Czasopismo ŚWIT, wymyślając br. Johnsonowi mówi: „Br. Johnson stworzył system kapłański, bardzo podobny do systemu papieskiego”. To nie jest prawdą. Był to Jezus, który stworzył system kapłanów, tak jak Mu rozkazał Bóg (Obj. 1:6; 5:10). I dalej w odniesieniu do br. Johnsona artykuł oświadcza: „Siebie ogłosił kapłanem, specjalnym posłannikiem Epifanii, któremu pod groźbą zniszczenia wtóra śmiercią należało się być posłusznym”. On był właśnie kapłanem (1 Piotra 2:9), lecz także i Posłannikiem Epifanii, przez którego na przykład Pan tłumaczył poselstwo Obj. 19:1-10, co wykazuje, że jest On Posłannikiem Epifanii. A więc jakiegokolwiek Nowe Stworzenie, które jak Kore i 250 Lewitów, buntowałyby się przeciw Pańskiemu mianowaniu Posłannika Epifanii i pobudziło go do *sprawiedliwego* gniewu, jak to jest wykazane w Psalmie 107:10,11. byłoby objawione, jako będące w Wielkiej Kompanii, a więc w niebezpieczeństwie utraty nadziei życia wiecznego. Drudzy, także mogą buntować się przeciw tym, których Pan mianuje, co też uczynił pisarz ŚWITU. On mówi o br. Johnsonie: „On nie miłował Boga”, „Miłość nie była jego pobudką”. Jak może taki potwarca sądzić serce br. Johnsona (Rzym. 2:1-8)?

ARTYKUŁ W ŚWICIE NAUCZA BŁĘDNĄ DOKTRYNĘ

Artykuł w ŚWICIE zawiera nie tylko fałszywe oskarżenia, błędne przedstawienia i grzeszne osądzenie serca brata, lecz także wielki doktrynalny błąd — a brat oświecony Epifanią jest przedstawiony, jako zgadzający się z tym! Na przykład czytamy tam: „Chociaż Pismo Św. nazywa wszystkich poświęconych i spłodzonych z ducha świętego kapłanami, powinniśmy pamiętać, że to nie jest rzeczywistość, ale przerośnia, wskazująca do czego tacy byli powołani. W rzeczywistości nikt w tym życiu nie był i nie jest kapłanem. Tacy byli w szkole życia i uczyli się by być w przyszłości kapłanami”.

Jest to jedna z najgorszych mieszanin doktrynalnych, jaką kiedykolwiek widzieliśmy na ten temat. Pozafiguralni kapłani Boży nie są „rzeczywistymi”(!) i w tym życiu nikt nie był kapłanem! A więc Jezus nie był naszym Najwyższym Kapłanem, gdy był w ciele; On tylko był „w szkole życia i uczył się być w przyszłości kapłanem”! Jaki to nonsens! Jego pisarz chciałby abyśmy wierzyli, że on ma „nowe światło”, nawet poza tym jakie miał Apostoł Paweł. Paweł powiedział: „Albowiem każdy najwyższy kapłan ku ofiarowaniu darów i ofiar bywa postanowiony” (Żyd 8:3). Jeżeli Jezus tylko „się uczył aby być kapłanem w przyszłości” (podkreślenie nasze), to On jako

nasz Najwyższy Kapłan nie mógłby ofiarować Swe doskonale człowieczeństwo za nasze grzechy, aż poszedłby poza Wtóra Zasłonę do pozafiguralnego miejsca Najświętszego, aby tam cierpieć i umrzeć jako nasza Ofiara za Grzech! Apostoł Piotr (1 Piotra 3:18) jasno mówi, że Chrystus „cierpiał za nasze grzechy” gdy był „umartwiony ciałem”. A Apostoł Paweł daje różne świadectwa około tej samej linii (zob. np. Żyd. 2:17,18; 3:1,2; 4:15; 9:11-28; 10:12-14; 13:11-15). Autor artykułu w ŚWICIE uczyniłby dobrze, gdyby badał „Cienie Przybytku Lepszych Ofiar” brata Russella, a zwłaszcza rozdział 4 o ofiarach Dnia Pojednania. Mógłby także siebie zapytać, dlaczego Apostoł Paweł zachęcał podkapłanów, aby naśladowali przykład ich Najwyższego Kapłana w ofiarowaniu swego człowieczeństwa i „poszli do niego za obóz, nosząc urąganie jego”, jeżeli w tym życiu nie było kapłanów.

Między innymi doktrynalnymi błędami, których autor artykułu w ŚWICIE jest winny, znajduje się jego pretensja, że br. Johnson błędził, gdy mówił o niektórych, jako symbolicznych synach, swych duchowych dzieciach. Zamiast stosowania Mat. 23:9 w zgodzie z tym, jak br. Russell to czynił, tłumacząc i stosując ten tekst przeciw braniu tytułów jak np. Ojciec, itd. (Tom 4, str. 204; Tom 6, str. 253) on wyciągnął myśl, że br. Johnson był nieposłuszny naukom Pańskim. A więc tym sposobem on wplątał sam siebie w potępienie brata Russella za czynienie tego samego; ponieważ br. Russell odnosił się do drugich jako swych duchowych dzieci (Z. str. 2578). Błędzieli ten także potępia Ap. Pawła, który mówił o braciach galackich, jako o dzieckach swoich (Gal. 4:19) i który mówił braciom w Koryncie: „Wszakże niewiele ojców macie; bom ja was w Jezusie Chrystusie przez Ewangelię spłodził” (1 Kor. 4:15). Św. Paweł również mówił o Tymoteuszu, jako o „miłym synu”, „własnym synu w wierze” (1 Kor. 4:17; 1 Tym. 1:2,18; 2 Tym. 1:2); on odnosił się do „syna mego, Onezyma” (Filemona 10). Czy br. Johnson, br. Russell i Apostoł Paweł — wszyscy byli nieposłuszni instrukcjom Pańskim u Mat. 23:9, gdy odnosili się do niektórych, jako swych symbolicznych synów, swych duchowych dzieci? Autor artykułu w ŚWICIE w swych usilnych staraniach, aby zmniejszyć i potępić Pańskiego Posłannika Epifanii z pewnością wypadł za burtę! On powinien pokutować przed Panem i naprawić swą doktrynę.

SPRAWA C. KASPRZYKOWSKIEGO

Tak C.K. jak i br. Johnson skończyli swój bieg życia, a więc ani jeden ani drugi nie może sam się wypowiedzieć. Autor artykułu w czasopiśmie ŚWIT kwestionuje pobudki br. Johnsona, wnosząc przeciw niemu fałszywe oskarżenia, cytując części jego listu, które są mu na rękę, a dogodnie omijając inne części tego samego listu, które nie pasują mu dla celu oczerniania. Gdyby on był poprawnym w doktrynie, nie oskarżałby br. Johnsona, że postąpił

wbrew Biblii w tym, że nie podał sprawy br. C.K. w ręce zboru. Widocznym jest przeoczenie przez autora artykułu faktu, że C.K. był przedstawicielem br. Johnsona i jako taki był poddany bratu Johnsonowi. Miejscowy zbor nie miał z tym nic do czynienia. Jeżeli C.K. sprzeniewierzył fundusze jemu powierzone, to bez wątpienia na tej podstawie br. Johnson nazwał go złodziejem, tak samo jak Apostoł Jan (Jana 12:6) nazwał Judasza złodziejem dlatego, że miał skrzynkę (według tekstu greckiego) i ukradł jej zawartość.

Prawdą jest, że Apostoł Paweł strofował kościół w Koryncie za to, że nie zajął się sprawą grzechu wszeteczeństwa między nimi; lecz w sprawie C.K. w szafarstwie jakie Pan dał mu przez br. Johnsona, to nie była sprawa miejscowego zboru, a więc br. Johnson nie pominął zboru „wbrew Biblii”, jak to twierdzi jego oskarżyciel. Mat. 18:15-17 odnosi się do miejscowych zborów. Stosownie do tego, br. Russell nie przedstawiał spraw przesiewaczy takich jak: p. Barbour, Paton, Henninges, Williamson, McPhail itd. przed żadnymi miejscowymi zborami, lecz zajął się nimi bezpośrednio. Potępiając br. Johnsona za czynienie podobnych rzeczy, pisarz ŚWITU potępia również i br. Russella.

Widoczne było, że po staniu się C.K. — jak to brat Johnson powiedział — „przesiewaczem naszych braci w Polsce”, że począł on mylić się w doktrynie nauczając na przykład, że Młodociani Godni, podczas gdy stoją na pozafiguralnym Dziedzińcu, sięgają pozafiguralnym ramieniem i ręką do pozafiguralnej Świątynicy i biorą ze stołu chleb pokładny, a potem jedzą ten chleb na Dziedzińcu! Br. Johnson sprawnie zbił ten błąd w T.P. `37, str. 64. Później, jako wierny podpasterz broniąc owce, chociaż to nie sprawiało mu przyjemności, aby objawiać C.K., jego błędy i złe postępowanie, brat Johnson był zmuszony do zbijania niektórych błędów głoszonych przez C.K., gdy przeszedł on ze złego w gorsze. W T.P. `37, str. 44, br. Johnson wskazał niektóre nauki br. Russella, które C.K. odrzucił, a które poprzednio przyjmował jako Prawdę. On także zbił jego błędy, co się dotyczy dziesięciu rogów z Obj. 17. Br. Johnson wytknął również, że on zaparł się nauk br. Russella, iż Parousja jest okresem zęcia i okresem 40-letnim; że Epifania jest okresem następującym po Parousji oraz że Epifania i Czas Ucisku jest jednym i tym samym okresem. Brat Johnson objawił też bunt C.K. na temat szkółek niedzielnych.

Przykre jest, że działalności przesiewawcze C.K. wyprowadziły wielu z ludu Pańskiego na bezdroża. Niektórzy z nich opamiętali się; drudzy są na drodze do odzyskania; lecz inni nigdy nie będą odzyskani (Żyd. 6:4-6; 1 Jana 5:16). Serdecznie ubolewamy nad braćmi, którzy byli wyprowadzeni na bezdroża błędu i niesprawiedliwości; starajmy się ich odzyskać z bojaźnią, wyciągając ich z ognia, nienawidząc szatę splamioną ciałem (Judy 22,23). Usiłowania autora artykułu w ŚWICIE, aby wybielać C.K. i przedstawić go, jako cierpiącego świętego są

nadaremne; „bo cóż za społeczność sprawiedliwości z nieprawością? albo co za społeczność światłości z ciemnością?” (2 Kor. 6:14-18; 11:13-15). Ananiasz był winny kłamstwa, lecz jego kłamstwo nie objawiało żadnej gorzkości ku drugim, jak to się ma sprawa z autorem artykułu w ŚWICIE.

Co się tyczy sprawy finansowej (która jest sprawą mniejszej wagi w porównaniu z odpadnięciem C.K. od Prawdy i jej Ducha), wiele było powiedziane przeciw br. Johnsonowi, aby kwestionować jego pobudki. Ponieważ tylko część jego listów była wymieniona, jak na przykład jego list z dn. 10 września 1949 r., napisany podczas jego ostatniej choroby do br. Stachowiaka, byłoby dobrą rzeczą, aby zacytować ten list w całości. Brzmi on jak następuje:

„Mój drogi Bracie Stachowiak: Łaska i pokój! Serdecznie dziękuję za Twój list z dn. 22 sierpnia 1949.

Co się tyczy C. Kasprzykowskiego: Gdy w 1936 r. powiedziałem mu, że jest mi winien 3 240 zł, nie brałem pod uwagę pieniędzy, które ukradł, tj. które zatrzymywał pod pozorem podróży pielgrzymkich, w które wcale nie wyjeżdżał. W czasie gdy mu dałem one pieniądze, kurs pieniędzy opiewał 9 (dziewięć) złotych za dolara, a więc 3 240 zł równało się sumie \$ 360,00. Zatem C. Kasprzykowski jest winien Ruchowi \$ 360,00 według waluty amerykańskiej. Myślę, że ten sposób jest najodpowiedniejszy. Jeżeliby oddał nam 3 240 zł według obecnej wymiany 400 zł za jednego dolara amerykańskiego, to suma ta wynosiłaby tylko około osiem dolarów, co też się wielce różni od sumy, którą powierzyłem jemu w 1932 r. Nie możemy udowodnić akuratnie ile C.K. jest nam winien z powodu, że liczył sobie za podróże itd., których wcale nie odbył, lecz wiemy, że jest nam winien co najmniej \$ 360,00.

Gdy pisałem do niego, że myślałem, iż był pokutującym łotrem, zwiąc go bratem i mówiąc mu, iż jeszcze ma nadzieję, chwilowo zapomniałem o jego działaniach przesiewawczych (albowiem moja choroba oddziaływała na mą pamięć, chociaż nie na moje władze rozumowania). W konsekwencji myślałem, że jeżeli odda te pieniądze, mógłby wtedy być przywrócony do braterskiej społeczności i łaski Bożej. Dlatego więc, jeżeli jest Nowym Stworzeniem, stał się jednym z tych, którzy pójdą na Wtórą Śmierć, albowiem jest przesiewaczem i nie może się usprawiedliwić przed Panem, chociaż odda pieniądze, które sprzeniewierzył, gdy był moim przedstawicielem. Wierzę, że zgrzeszył nie tylko w nauce i postępowaniu, i nie tylko przez sprzeniewierzenie się w sprawach pieniężnych, lecz także i w ważniejszych rzeczach przez buntowanie się przeciwko naukom parousyjnym i epifanicznym oraz przez wpłynięcie na drugich, aby popierali go w tym postępowaniu. Nie mogę dopatrzeć się dla niego możliwości pokutowania i powrotu do łaski Bożej (Żyd. 6:4-6).

W liście C. Kasprzykowskiego nie widziałem żadnej pokuty, lecz odwrotnie, oświadczają, że

nie był winny, i że my jego źle przedstawialiśmy i oczernialiśmy przez tyle lat. Zdaje się, że nawet i teraz nie widać w nim skruchy i nie ma chęci oddać pieniędzy, chyba że drudzy oddadzą je za niego.

Chcę z naciskiem oświadczyć, że jeżeli członkowie zboru, w którym znajduje się Kasprzykowski chcą oddać pieniądze (odpowiadające \$ 360,00 według obecnej waluty polskiej), to przyjm je i użyj na pracę Pańską; lecz pod żadnym warunkiem nie daj im wrażenia, że oddanie tych pieniędzy czyni zadość za jego działalność przesiewawczą pomiędzy ludem Bożym. Przywódcy, którzy stają się przesiewaczami a są Nowymi Stworzeniami, pokazują przez swą działalność przesiewawczą, że są z klasy Wtorej Śmierci (wyobrażeni przez Nadaba i Abiu, Jannesa i Jambresa oraz przez Mojżesza i Aarona w tym, że uderzyli skałę po raz wtóry - 3 Moj. 10:1-11; 2 Moj. 7:11,12; 2 Tym. 3:1-9; 4 Moj. 20:7-13).

Śląc Tobie moją serdeczną miłość chrześcijańską, z zapewnieniem modlitw moich, pozostaję

Twój brat i sługa,
(podpisane) Paul S.L. Johnson

PS. Proszę zająć się tym, aby Polskie Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św., ul. Ogrodowa 29-78, Skr. poczt, nr 288, w Warszawie, otrzymało odpis powyższego listu".

Oddanie pieniędzy nie znaczy, że ktoś jest przywrócony do łaski Bożej. Zauważmy na przykład sprawę Judasza Iszkarjoty. Brat Johnson nikogo nie mógł posłać na Wtórą Śmierć. Tylko Pan mógł to uczynić. Wszyscy przesiewacze spomiędzy Nowych Stworzeń plugawią Świątynię Bożą; oni przyczyniają się do zniweczenia niektórych członków Kościoła, jako takich przez swe błędy i działalność przesiewawczą (Dz. Ap. 20:30). Jest to Bóg, który śle ich na Wtórą Śmierć, ponieważ Pismo mówi: „Kto gwałci Kościół Boży, tego Bóg skazi” (1 Kor. 3:17; Psalm 145:20).

Papiestwo i hierarchia protestancka używali dawniej i używają teraz szatańskiej metody „nastraszenia”, aby tym sposobem pozyskać

uczni i przewyciężyć oponentów. A więc przez groźby czyścica i wiecznych mąk oni nawracają (straszą) wielu i bronią się od razów, które inaczej sprawiedliwie spadałyby im na głowy. Przykro jest widzieć, że przy końcu artykułu w ŚWICIE ukazuje się podobny szatański „strach”. Szatan ma zamilowanie do stłumienia prawdy, a zazwyczaj używa niebiblijnych i światowych metod do wykonania tego.

Przy końcu artykułu redaktorzy ŚWITU ukazują się z taką groźbą: „Od 1 lipca 1967 roku, ktokolwiek będzie opowiadał, że nieżyjący brat Cz. Kasprzykowski był złodziejem i będzie na to świadek, do takiej osoby będziemy wyciągać odpowiednie konsekwencje, a także uczyni to jego żona” (ta sama niewiasta, która wymyślała bratu Johnsonowi, wyzywając go od „świętych kłamców” i używając innych przezwisk, a nawet grożąc mu sprawą sądową). Lecz „gniew Boży objawia się z nieba przeciwko wszelkiej niepobożności i niesprawiedliwości tych ludzi, którzy zatrzymują [w greckim przytrzymują] prawdę Bożą w niesprawiedliwości” (Rzym. 1:18).

Byłoby dobrą rzeczą, aby redaktorzy ŚWITU zastanowili się nad tą sprawą z modlitwą i wycofali tę groźbę. Niech prawda ma wolny kurs i niech będzie chwalona. Zwrócono nam uwagę na to, że autor powyższego oszczerczego artykułu niedawno przyjechał do Ameryki i przemawiał na pewnej konwencji około tych samych linii, przez to samo podniecając wielu braci przeciw sobie i sprawie, którą przedstawia. Czasopismo ŚWIT miałoby lepszy wpływ ku zbudowaniu braci w najświętszej wierze (Judy 20), gdyby złożyło na bok wszystkie błędy i wszystkie działalności ciała i Szatana, a postępowało za Prawdą i jej Duchem. Największą pomocą ku temu byłoby zawieszenie służby jadowitego oszczercy, który napisał ten zniesławiający artykuł w ich lipcowym - sierpniowym numerze czasopisma. Oczyszcmy się z kwasu i starajmy się o utrzymanie jedności ducha w związkach pokoju; wyrażajmy Prawdę w miłości i rośnijmy w łasce i znajomości Pana naszego Jezusa Chrystusa (1 Kor. 5:7; Efez. 4:3,15; 2 Piotra 3:17,18).

DWA DOMY ZBUDOWANE I PRÓBOWANE – PYTANIA BEREŃSKIE

(Dokończenie z T. P. '68, 16)

(19) Jak utracjusze koron nie toczą wojny? Jak oni na chwilę z początku wojują? Co się wtedy staje? Jak w porównaniu co się tyczy czasu? Jak oni spoglądają na stan tej wojny? Jaki jest skutek tego? Według jakiego wierszyka oni czasem chcą postąpić?

(20) Jaki jest często wynik postępowania według tego wiersza w ziemskiej wojnie? W niebiańskiej wojnie? Do czego doprowadza poddawanie się i ucieczka w tej wojnie? Na co one wystawiają tych, co to czynią? Dlaczego? Jak może ktoś dowieść, że jest niemożliwe zranić go w tej wojnie? Co za dwa zła wynikają z poddawania się i uciekania? Jaki to wy-

wiera skutek na drugich i żołnierzach? Jakie są skutki tego postępowania stopniowo i ostatecznie? Co za negatywna i co za pozytywna rzecz staje się takim żołnierzom? Czym taki żołnierz się nie staje będąc ostatecznie wybawiony z niewoli? Jak on buduje w wybawieniu?

(21) Nad czym zastanowiliśmy się odnośnie budowania? Odnośnie czterech procesów zbawienia? Klas budowniczych? Jakie dwie rzeczy widzieliśmy w tym całym badaniu? Przez co Wierni budowali na Opoce? Przez nieczynienie czego częściowo wierni budowali na Piasku? Co robi różnicę w tym fundamencie? Czym czynienie nauk Chrystusowych przez

Wiernych czyni Go dla nich? Czym nieczynienie nauk Chrystusowych przez Wiernych robi Go dla nich? Jak myśmy budowali co się tyczy Chrystusa? Czy budowali na Nim jako na Opoce, czy jako na Piasku?

(22) Co było omawiane w powyższej części naszego artykułu? Nad czym będziemy się teraz zastanawiali? Gdzie jest podane o ich budowie? O wypróbowaniu ich? Kto budował na Opoce? Kto budował na Piasku? Co istniało od początku Wieku? Kiedy się Wielkie Grono, jako takie, nie zaczęło? Kiedy ono się zaczęło? Jak Obj. 7:14 i 2 Tym. 4:1 udowadniają to? Jak czynność Dnia Pojednania przedstawia to? Jak potwierdzające ustępy Pisma Św. udowadniają to? Co za dwie czynności należące do tego pasma myśli odbywają się jednocześnie? Jak to dowodzi punkt, nad którym się zastanawiamy?

(23) Jak zastosowanie przybytku na Wiek Ewangelii udowadnia to? Jeżeli Wielkie Grono nie istniało aż dopiero w Epifanii, to jakie dotyczące osoby istniały podczas całego Wieku? Jak one musiały być uważane przez Boga? Jaki wniosek musi być wyciągnięty z tego? Dlaczego jest konieczne zapamiętać ten fakt w naszym obecnym badaniu? Czym na chwilę byli wszyscy budowniczy? Dlaczego? Co te myśli dowodzą odnośnie dnia prób i 1 Kor. 3:12,13? Co za próby poprzedziły te? Co one uczyniły? Co uczy Mal. 3:2,3 odnośnie tej myśli? Obj. 7:14? 2 Tym. 4:1? Kiedy więc ze względu na te klasy, jako takie, był czas budowania tych przypowieści? Ich czas wypróbowania? Co w zasadzie, według tej przypowieści, było uczynione z indywidualnymi nieutrącającymi i utracającymi koron podczas całego Wieku? Dlaczego to wtedy było czynione? Jakie wnioski mają być wyciągnięte z tej myśli? Co udowadnia je?

(24) Do czego powyższe badanie przygotowało nas? Przez co jest dokonane wypróbowanie? Jak nie trzeba tych czynników rozumieć? Co za trzy rzeczy udowadniają to? Jak powinno się postąpić, ażeby się dowiedzieć co deszcz, powódź i wiatry znaczą? Co deszcz zwykle reprezentuje w Biblii? Jak to jest udowodnione przez 5 Moj. 32:2? Co znaczy drobny deszcz na nowo wschodzące (młode w ang. Biblii) ziola? Krople na trawę? Jak Ps. 72:6 dowodzi, że deszcz reprezentuje Prawdę? Co jego trawa reprezentuje? Co naucza pierwsze zdanie tego wiersza? Drugie? Które jeszcze ustępy używają deszcz za Prawdę?

(25) Co deszcz naszego tekstu symbolizuje? Co znaczy padanie deszczu na obydwie domy? Co fakty dowodzą o trzech rzeczach pod tym względem? Co było uczynione z Prawdą Parousji od czasu śmierci naszego Pastora? Z Prawdą Epifanii? Dlaczego Prawda parousyjna jest ponownie przedstawiana? Co narzędzia Szatana czynią? Jak oni się różnią w swoich atakach? Co się stanie zanim 60 grup się sformują? Co było uczynione około tej linii przez Towarzystwo? Przez Herald P.B.I., Straż, itd.? Przez Olsonitów? B.S.C. z Brytanii? Przez zwolenników Adama Rutherforda? Co wszystkie grupy

Lewitów uczyniły z nauką o Arcykapłanie Świata? Co jednostki czyniły w tym?

(26) Do czego te ataki doprowadziły? Kto nawet brał udział w tym? Podaj niektóre przykłady tego! Co jednostki uczyniły pod tym względem? Kto przeważnie odnośnie Piramidy? W czym to było przeważnie uczynione? Dlaczego? Jak ona wypełniła jedną ze swoich ogłoszonych misji? Zgodnie z tym, co ona czyniła? W jaki sposób ona starała się wyjawiać, dowodzić i zbijać? W czym się jej powiodło? Z łaski kogo? Z czego się składa i będzie się składać jej zawartość?

(27) Jak niektórzy myślą o jej Redaktorze w tej łączności? Co było i jest jego usposobieniem odnośnie sporu? Czyje postępowania stopniowo powiększyły jego gotowość wchodzenia w te spory? Co za podobne postępowanie Szatana odznaczyło czasy po śmierci Apostołów i po śmierci onego Sługi? Jaki skutek miała znajomość tego na Redaktora? Jaka jeszcze wiedza pobudza go? Dlaczego on woła głośno i nie szczędzi? Jak te rzeczy oddziałują na niego? Kto nie obwinia go? Kto przeważnie obwinia go?

(28) Czym ponowne przedstawienie Prawdy parousyjnej okazuje się? Dla kogo? Dlaczego? Co jest pierwszym powodem tego? Jak wg. nich powinno się obchodzić z przesiewaczami? Dlaczego oni tak myślą? Co wskazuje, że oni są źle poinformowani o tym przedmiocie? Dla kogo jeszcze jest to podobną próbą? Jak takie postępowanie doświadcza stroniczość, służalczość i pychę niektórych naśladowców wodzów lewickich? Jak taka ponownie przedstawiona Prawda parousyjna staje się doświadczeniem dla połykających Prawdę i błąd?

(29) Jakie jeszcze rzeczy w przedstawieniu jej czynią ją doświadczeniem? Dlaczego? Jak stanowisko ich wodzów oddziaływa na drugich? Dlaczego? Jakie formy Prawdy Biblijnej użyte w wyjaśnianiu Prawdy parousyjnej są doświadczeniem dla innych? Jak oddziaływa na niektórych długość pewnych artykułów Teraźniejszej Prawdy? Dlaczego? Dlaczego to czasopismo jest próbą dla niektórych? Nieobecność jakiego zarysu pracy wśród epifanicznego ludu jest próbą dla niektórych? Z jakich dwóch powodów to jest doświadczeniem? Jakie usposobienia niektórych względem Prawdy parousyjnej są doświadczeniem dla innych? Jak społeczność wskutek ulewy Prawdy jest próbą? Jak duch, w którym oni przyjęli Prawdę parousyjną, jest doświadczeniem przez tę ulewę? Czym okazuje się być Prawda parousyjna w tych przypowieściach?

(30) Jaka jeszcze Prawda była przedstawiona, która jest przedstawiona w deszczu tych przypowieści? W jakiej literaturze ona była przedstawiona? Co jest Prawdą parousyjną? Prawdą Epifaniczną? Od którego czasu ta ostatnia Prawda wychodzi? Co za podobieństwo występuje w dawaniu obydwóm Prawd przez ich przynależnych posłańców? Kto jest źródłem obydwóm? Co jest najwyższym przywilejem posłańców?

(31) Co nasuwają na myśl doświadczenia jakie przyniosły Prawdy epifaniczne? Które są główniejsze z nich? Które dwa z nich są specjalnie doświadczeniami? Jakie dwa zarysy, dotyczące czasu, są próbą dla poświęconych? Dlaczego to było ciężką próbą dla wielu Wiernych? Dlaczego to było doświadczeniem dla wodzów częściowo wiernych? Dla ich zwolenników? Co jest najwięcej doświadczeniem zarysem Prawdy epifanicznej? Dlaczego dla Wiernych? Częściowo niewiernych? Jak oni usiłowali uniknąć tej Prawdy? Jakie główne nauki są w ten sposób odrzucane? Jak oddziałuje na nich potrójna praca Kapłanów z Kozłem Azazela?

(32) Czyja niepopularność czyni tę Prawdę doświadczeniem dla obydwóch klas? Do czego taka niepopularność nie powinna się stać okazją? Dlaczego nie? Jakie ilustracje to wyjaśniają? W jakiej zmianie pracy ta zasada się nie zmieniła? Co z tego wynika? Jak to oddziałuje na Posłańca Epifanicznego? Co byłoby, gdyby on nie był niepopularny? Czym jest ta niepopularność dla obydwóch klas budowniczych? Co jeszcze jest powodem doświadczenia?

(33) Która nauka epifaniczna jest jedną z najostrzejszych prób? Czego okazją staje się przedstawienie jej? Jaki błąd jest przez to uczyniony? Dlaczego? Co jest przeoczone przez takie postąpienie? Co za ustęp oni w tej łączności błędnie zastosowują? Jak oni go traktują? Kiedy nasz Pan powrócił? Jakie trzy fazy objawienia ma Jego obecność? Co za manifestacje odbywają się w pierwszej fazie? W drugiej? Trzeciej? Co ten ustęp zabrania w każdej z tych faz? Przed czym? Co on nakazuje nam w każdym z tych okresów? Po czym? Co więc było właściwym uczynić po stosownym objawieniu niektórych w Parousji? W Epifanii? Jaki musi być wynik dla tych, którzy zastosowują do Epifanii ten zakaz, który stosuje się tylko przed wyjawieniami epifanicznymi?

(34) Co więc zauważyliśmy? Jak te próby w porównaniu poskutkowały na obydwie klasy budowniczych? Jaki skutek one *nie miały* na Wiernych? Jaki skutek one *nie będą miały* na nich? Dlaczego nie? Odnośnie Prawdy parousyjnej? Odnośnie Prawdy epifanicznej? Jaki jest skutek tego na Wiernych? Co ilustruje to?

(35) Jaki jest skutek ulewy Prawdy na tych, którzy budują na Chrystusie, jako na Piasku? Jakie pięć warunków przyczynia się do tego skutku? Co ta Prawda znajduje w tych, którzy budują na Piasku? Co dowodzi obecność tychże? Które główne Prawdy są odrzucone? Jaką Prawdę oni prawie zupełnie odrzucają? Jak ona jest spokrewniona z Prawdą parousyjną? Jaki stan umysłu istnieje wśród utracjuszy koron? W jakich kółkach szczególnie? Jak on działa? Czyje zdanie ilustruje ten stan umysłowy? Jakie to było zdanie i jak ono było szczegółowo i kolejno wypowiedziane?

(36) Czy to zburzenie wykonywa się tylko na grupach? Jaki jest skutek tego wśród grup w Prawdzie? Jaka grupa czyni wyjątek pod tym względem? Co dowodzi prawdziwość tego

określenia? Jaka nawet grupa Lewitów doznała takiego zburzenia? Jaką Prawdę Lewici bez wyjątku odrzucili? Co oni twierdzą w tej łączności? Co Pismo Św. naucza o tym przedmiocie? Jakie ustępy o tym dowodzą? Jak one to pokazują? Na czym jest oparte odrzucenie tej Prawdy? Kto więcej oprócz grup odrzuca różne Prawdy parousyjne? Którzy bracia często dają przykład tego? Jakimi sposobami oni pokazują ich odrzucenie Prawdy parousyjnej?

(37) Co wypełnia postępowanie tych odrzucicieli? W jakim szczególe? Co znajduje się w dachach domów zbudowanych na piasku mimo pokrycia? Czym one pokazują się być? Co deszcz z nimi czyni? Co on czyni ze strychem i sufitem? Jaki skutek on ma na sufit? Na dywan i meble? Co deszcz czyni ze ścianami i tapetą lub malowaniem tego domu? Jaki skutek ma częsty deszcz na drzewo tego domu i na powietrze? Jaki w streszczeniu jest skutek tego symbolicznego deszczu?

(38) Jak ten deszcz stoi według liczbowego porządku pomiędzy sposobami doświadczenia? O ilu innych sposobach doświadczenia mówi nasz tekst? Do jakiej konkluzji ostrożne zezgaminowanie tych prób doprowadza? Jak dom zbudowany na Opoce wytrzymuje te próby? Jak dom zbudowany na Piasku wytrzymuje je? Jaki jest jego ostateczny stan po tych próbach?

(39) Co jest drugą rzeczą wypróbowania tych dwóch domów? O jakich powodziach nasz tekst mówi? Z czego one się składają? Co staje się warunkiem ich koloru? Z jakich wód takie powodzie się nie składają? Co czysta, przezroczysta woda reprezentuje w symbolach biblijnych? Dlaczego? Jak to jest pokazane w Obj. 21:6; 22:1,2,17? Zacytuj i wytłumacz symboliczny użytek wody w tych drugich dowodzących ustępach, podanych w niniejszym paragrafie! O jakich jeszcze symbolicznych wodach Biblia mówi? Gdzie i jak ona to czyni? Co Ezech. 34:18,19 nasuwa nam odnośnie wód powodziowych naszego tekstu? Co więc jest drugim doświadczeniem czynnikiem tych dwóch domów? Jeśli to wyrozumienie jest prawdziwe, widzenia czego wokół nas powinniśmy się spodziewać?

(40) Co widzimy pod tym względem? Szatan jest za przebiegły, żeby co uczynić? Dlaczego? Na czym jest oparta jego nadzieja oszukania kogoś z ludu Bożego? Wśród kogo jeszcze on używa tej metody? Co więc widzimy? Kogo Szatan używa jako swoich agentów w takim szukaniu i jakimi sposobami? Jakie drukowane i ustne narzędzia Szatan używa w tym? Co one czynią wszystkim nowym stworzeniom? Co nie jest charakterem wszystkich artykułów Strażnicy? Co także jest w nich? Zwłaszcza w czyich pismach? Jaki wysiłek jest wciąż w nich czyniony?

(41) Przeczytaj jeden po drugim i podaj komentarze na każdy z wielu błędów, zacytowanych w paragrafie, jako pochodzących spod pióra J. F. R.! Z czego te błędy są wybrane? Co one dowodzą odnośnie zamąconych wód?

(42) Przez jaki jeszcze przewód płyną zamącone wody? Jakie błędne tłumaczenia oni dają odnośnie Objawienia? Jaka specjalna ilustracja stosuje się tutaj? Co za błędne tłumaczenia oni dają odnośnie Ks. Daniela? Jaką fałszywą chronologię oni podają? Co to nie pozwala im uczynić? Jakie specjalne daty ważnych wypadków oni odrzucają? Co oni tymczasowo podają jako datę na zaczęcie i skończenie się Żniwa? Co obala tę myśl? Jaki skutek mają te błędy na ich usposobienie względem Piramidy? Które książki oni prawie całkowicie odrzucają, a które częściowo? O korporacjach, co się tyczy organizacji Kościoła? O ostatnich pokrewnych czynnościach Eliasza i Elizeusza? O onym Słudze? Co błędy dowodzą o wodzach P. B. I.?

(43) Pod jakimi względami zblądzioli Olsonicy? Syońscy Poślańcy? Adamo-Rutherfordowcy? Standfastowcy? Towarzystwo Głosu Eliasza? Orłowcy? Bolgerowcy? Jacy jeszcze inni wprowadzili błędy między lud w Prawdzie? Kto jeszcze? Jaki znany brat, który wykonał dobrą pracę, dołożył się do tego błędu? Którzy inni mniej lub więcej znani bracia przedstawiali błędy? Nawet kto oprócz nich czynił to? Jakimi jeszcze sposobami niektórzy posługują się w krzewieniu błędu? Gdzie te błędy są widziane? Jak one się równają błędom poprzednich czasów? W czym na przykład?

(44) Co Św. Paweł określa jako źródło takich błędów? Dlaczego większość z tych, co przywłaszcza sobie przemawianie do powszechnego Kościoła, nie ma prawa tego czynić? Którzy bracia gwałcą ten porządek? Czym oni się przez to stają? Pomimo czego trwają oni w swoich uzurpacjach? Co z tego wynikło? Czyj ostrzegający przykład powinien był ich powstrzymać? Jaki brak i jakie zło w nich przyczyniło się do ich chwytania władzy? Co ich nawet nie powstrzymało?

(45) Co te powodzie czynią z tymi dwoma domami? Jak w porównaniu? Jakie zalety wystawiają Wiernych na te próby? Jak każda z nich to czyni? Co te zalety w końcu czynią dla nich? Co najwięcej im te próby robią? Od czego oni są wybawieni? Co wody powodziowe nie mogą im uczynić? Dlaczego nie? Co mogą, a czego nie mogą wody powodziowe uczynić im? Przez co i przez kogo oni są podtrzymani?

(46) Kiedy niektórzy z nich byli wybawieni? Kiedy drudzy byli wybawieni? Do czego Pan nie dopuści, aby się miało stać któremuś z Wiernych? Co ten Wierny doznaje podczas próby? Co za tekst stosuje się do tej pociechy i ostoi? W którym Psalmie jest mu obiecana bezpieczeńność?

(47) Jakie jeszcze domy są wypróbowane przez powódzie? Jaką różnicę one objawiają? Dlaczego? Jakie są niektóre z 13 rzeczy w utracjuszach koron, będące powodem tego? Co więc powodzie czynią z ich domem?

(48) Kto jest dobrym przykładem tych, co ponieśli szkodę przez powódzie? W jakich czworakich naukach oni zblądzioli? Którzy jeszcze są dobrymi przykładami takowych? Pod

jakimi dwoma kierunkami oni błądzą? Kto stanowi trzecią grupę takowych? Pod jakimi trzema względami oni zblądzioli? Kto stanowi czwartą grupę? Pod jakimi czterema względami oni zblądzioli? Kto stanowi piątą grupę? Pod jakimi trzema względami oni zblądzioli? Kto stanowi szóstą grupę? Pod jakim względem oni zblądzioli? Jak woda powodziowa wznosi się w Niemczech, Polsce i Szwajcarii pomiędzy zwolennikami P.B.I.? Kto wypuszcza tę wodę powodziową? Kto dał popęd temu błędowi? Jak?

(49) Kto jeszcze jest odpowiedzialny za otwarcie tam powodzi błędu? Co w nich czyni ich skłonny do takiej pracy? Jaki jest proces ich wyrobienia się na nauczycieli błędu? Jaki ustęp Pisma Św. udowadnia to o nich? Jak on to udowadnia? Kto ma się na bacności z takimi? Co on czyni, aby ich pozyskać dla swego celu? Kto ostatecznie jest źródłem tej powodzi?

(50) Jaki skutek mają wody powodziowe na dom zbudowany na Piasku? Jakie są pierwsze i drugie skutki takich wód powodziowych w obrazie i w rzeczy zobrazowanej przezeń? Jaki jest trzeci skutek w tym obrazie i w rzeczy zobrazowanej? Czwarty i piąty skutek?

(51) Co było trzecim czynnikiem próbowania tych dwóch domów? Jakimi wiatrami one nie były? Dlaczego? Jakimi one muszą być? Co wiatr symbolizuje w Biblii? Jak to jest pokazane w 1 Król. 19:11? W Obj. 7:1? W Ps. 48:7? Przeczytaj i wyjaśnij użytek tego słowa w innych przytoczonych ustępach!

(52) Czym te symboliczne wiatry nie były? Dlaczego nie? Do czego się odnoszą wiatry naszego tekstu? Jakie to są wojny? Przeciw komu są one toczone? Jakich dwóch specjalnych rzeczy one wymagają? Jak je nasz Pastor nazywa? Co dowodzi, że one są wojnami, do których nasz tekst się odnosi? Co my wiemy o nich, z doświadczenia? Pod jakimi warunkami często toczy się ta wojna? Co ona ostatecznie objawia?

(53) Na co przeważnie oddziałują te wiatry jako próba? Jak budowaliśmy charakter? Na co deszcz i powódzie przeważnie działają jako próby? Jak budowaliśmy strukturę wiary? Co jest przeto próbowane w tym symbolicznym domu? Jak rozmaicie? Jakich więc prób powinniśmy się spodziewać? Czym są nasze duchowe walki? Co objawiają doświadczenie i obserwacja pod tym względem? Jak nasze czasy równają się z innymi pod względem pokuszeń? Jakie warunki przyczyniają się do tego? Co grzech teraz czyni? Szatan? Co jest skutkiem tego?

(54) Na co te pokusy oddziałują? Kto miał podobne doświadczenia? Na jakie przymioty charakteru one oddziałują? Co to czyni koniecznym? Jakie wady czynią człowieka podlegającym pokusie? Jakie zalety powstrzymują i zniszczą złe charakterystyki? Jeżeli one nie uczynią tych rzeczy, jaki będzie skutek? Kiedy tylko odniesiemy zwycięstwo? Dlaczego Pan dozwala na takie pokusy? Kto jedynie zwycięży je? Co daje im możliwość aby zdobyć

zwycięstwo? Jak oni wyjdą z tej wojny? O czym wierni mogą wydać świadectwo? Jakie dwie rzeczy uzdolniają ich do zdobycia zwycięstwa?

(55) Jak rzeczy stoją w porównaniu z utracuszami koron? Czego im brakuje? Dlaczego? Co jest w ich charakterach? W jakiej mierze w przeciwstawieniu do cnót? Jak ich znajdują ich pokuszenia? Jak ich pokuszenia oddziałują na nich? W jakich trzech warunkach oni rozmaicie żyją? Co w streszczeniu jest ich doświadczeniem? Co jest świadectwem br. Wise'a w tej łączności? Na kogo on włożył odpowiedzialność za przynależne stosunki w Towarzystwie? Jakie było wyrażenie jednej siostry z Towarzystwa pod tym względem? Co zdaje sprawę z uczynków ciała, diabła i świata wśród utracjuszy koron?

(56) Co dopomoże wyjaśnić doświadczenia połączone z symbolicznymi wiatrami? Podaj ilustrację tego z doświadczeń trzech brytyjskich dyrektorów! Z doświadczenia specjalnego przedstawiciela Towarzystwa, który miał do czynienia z nimi! Ze starania J.F.R. o dodatko-

we władze czarterowe jako prezes! Z usposobienia innego brata do prezesostwa!

(57) Jak J.F.R. zachowywał się, gdy przypuszczalny współzawodnik jako nauczyciel i wykonawca okazał się? Gdy był doświadczany odnośnie poddania się Zarządowi? Jak drugi postąpił wśród pokus z powodu tych warunków? Co objawiło się względem J. F. Rutherforda wśród tych doświadczeń?

(58) Jak była wynagrodzona wierność wśród pokus rozdzielania? Jak to wypróbowało Mentę Sturgeona? Pod jakimi względami? Tak jak kto w podobnych warunkach on czynił? Jaki był wynik tego pokuszenia dla niego i dla drugiego? Jakie dwie próby przyszły na członków Komitetu Fort Pitt? Jakie pokuszenia towarzyszyły im? Jak dotyczące osoby postąpiły w nich?

(59) Co każdy budowniczy może uczynić odnośnie tych symbolicznych wojen? Jakie bliskie i ostateczne skutki mają wiatry na Wiernych? Na niewiernych? Któremu budowniczemu jest każdy z nas podobny? Co to na pewno objawi?

CZAS ŻĘCIA

(Popr. przedruk z T. P. `28, 66)

„Zapuć sierp twój a żnij; gdyż tobie przyszła godzina” (Obj. 14:15). „Jać muszę sprawować sprawy onego, który mię posłał, pokąd dzień jest; przychodzi noc, gdy żaden nie będzie mógł sprawować” (Jana 9:4).

WYRAZ *Żniwo* występujący w literaturze Prawdy, używany jest w dwojakim znaczeniu — to jest w szerszym i w ściślejszym znaczeniu. W szerszym znaczeniu wyraz ten obejmuje wszystką pracę wykonywaną z symbolicznymi ziarnami pszenicy — od poszukiwania ich aż dokąd nie znajdą się bezpieczne w Królestwie. W tym znaczeniu wyrazu, tak w naturalnym jak i duchowym żniwie, zarówno w Palestynie jak i u nas mamy siedem odrębnych procesów: (1) żęcie, odłączanie ludu Pańskiego od miejsca w którym urosł, od Kościoła Nominalnego; (2) wiązanie w snopy, zbieranie jego członków w klasy; (3) suszenie, rozwijanie ich w znajomości i w łasce; (4) młócenie, doświadczanie ich w celu wzmocnienia charakteru; (5) przewiewanie, odłączanie ich od ludzi nie należących do tej klasy; (6) przesiewanie, odłączanie ich od członków Wtórej Śmierci i Wielkiego Grona; (7) zsypanywanie do spichlerza, zabieranie ich do Królestwa. W ściślejszym znaczeniu słowa mamy tylko jeden proces Żniwa — to jest żęcie. W nagłówku niniejszego artykułu używamy słowa „żęcie” a nie „żniwo”; celem naszym bowiem jest tylko omawianie czasu żęcia.

Jeżeli zbadamy słowo *żęcie*, to zauważymy, że i ono jest również używane w szerszym i w ściślejszym znaczeniu. W szerszym znaczeniu obejmuje ono zarazem pracę zbierania kłosów, jak i to, co nazywamy pracą żęcia, podczas gdy w ściślejszym znaczeniu zbieranie kło-

sów nie jest objęte tą nazwą. W artykule niniejszym używamy słowa *żęcie* czasami w znaczeniu obejmującym i pracę zbierania kłosów, czasami w znaczeniu nie obejmującym tej pracy. Związek myśli wykaże, czy używamy tego wyrazu w szerszym czy w ściślejszym znaczeniu.

Dokończenie pracy żęcia w szerszym znaczeniu tego wyrazu i dokończenie pieczętowania Wybranych na ich czołach jest jedną i tą samą rzeczą. Dlatego też w niniejszym artykule wyrażenia te używane będą w jednakowym znaczeniu.

Pismo mówi o pieczętowaniu Wybranych z dwóch punktów widzenia — jeden z nich odnosi się do serca (2 Kor. 1:22; Efez. 1:13; 4:30), drugi odnosi się do głowy (Obj. 7:3-8; 14:1). W obydwóch przypadkach pieczętowanie jest odciskiem Ducha pojednania z Panem w sercu, które raduje się i zgadza się z wszystkimi Jego drogami, czy one wyrażone są w Jego Duchu, Słowie czy Opatrzności. Pieczętowanie na czole jest obdarzeniem dostateczną ilością Prawdy, aby na podstawie znajomości jej, jak również na podstawie błędów nominalnego ludu Bożego obydwóch Izraelów (Iz. 8:14), umożliwić człowiekowi opuszczenie ich systemów (Obj. 18:4).

Nie mamy zamiaru w artykule niniejszym omawiać pieczętowania Duchem Św. w sercach św. Bożych, albowiem kiedy właściwie tego rodzaju pieczętowanie Wybranych się skończy,

nie wiemy. Celem naszym w artykule niniejszym jest raczej czas ukończenia pieczętowania Wybranych na czołach. W tym przedmiocie światło niewidzialne w dniu naszego drogiego Pastora teraz nadeszło. To nie znaczy oczywiście, że uważamy siebie za bardziej utalentowanych umysłowo do niego, albo za bardziej cenionych przez Pana niż on był, albowiem stał on o całą głowę i ramiona ponad nami w obydwóch tych względach; myśl nasza jest ta, że w jego dniu ta cecha Prawdy nie miała być jeszcze poznana, lecz iż teraz ma być już wiadoma. Gdyby ta cecha Prawdy była jemu i przez niego wyjaśniona, to byłaby uczyniła niemożliwymi doświadczenia, za pomocą których Panu naszemu podobało się odłączyć Maluczkie Stadko od Wielkiego Grona, jak to czyni od kilku lat. Dlatego Pan ukrył przed nim światłość w tym przedmiocie, aby nie mógł być całkowicie zrozumiany ani wyjaśniony, aby znajomość tegoż nie była przeszkodą, lecz raczej pomocą w Jego planach.

W niniejszym artykule pragniemy przedstawić pod rozwagę głodnego Prawdy ludu Pańskiego wielką liczbę dowodów biblijnych, dowodzących:

(I) że *żęcie Maluczkiego Stadka (to jest pieczętowanie na czołach, ale nie inne cechy Żniwa) dokończone zostało przed śmiercią naszego drogiego Pastora;*

(II) że *żęcie zaczęło się w roku 1874;*

(III) że *Pastor nasz nigdy nie nauczał, jakoby żęcie zaczęło się w roku 1878 i że miało się skończyć w roku 1918.*

(I) Żęcie skończyło się przed śmiercią naszego Pastora. Na udowodnienie tego podajemy co następuje:

(1) *Noc bez pracy żęcia* (Jana 9:4). Ten tekst daje nam pierwszy argument, albowiem według niego jasne jest, że ma przyjść czas w doświadczeniu Kościoła, kiedy ostatni członek zostanie spłodzony z Ducha i otrzyma pieczęć na czole, a przeto po tym czasie nikt więcej nie będzie spłodzony z Ducha podczas reszty Wieku Ewangelicznego. Dalej jasne jest również, że ten ostatni spłodzony z Ducha i otrzymujący pieczęć na czole członek Kościoła, będzie musiał pozostać na świecie kilka lat przynajmniej, aby rozwinąć, wzmocnić, zrównoważyć i skryształizować charakter na podobieństwo Chrystusa, jak również przemóc grzech, błąd samolubstwo i światowość. Wskutek tego upłynie kilka lat pomiędzy pieczętowaniem (żęciem) ostatniego członka Chrystusa a jego odejściem poza zasłonę; i samo z siebie widoczne jest, że jak reszta Nowego Stworzenia, ten ostatni znaleziony członek Chrystusa może wypaść z łaski, lecz jako ostatni z wiernych nie wypadnie, jak reszta 144 000 wypaść mogło, lecz przez wierność zachowana została od wypadnięcia. Dlatego Kościół w ciele musi przyjść do takiej chwili, kiedy przez kilka lat nie będzie mógł żąć więcej członków Maluczkiego Stadka, gdyż wszyscy święci będą wówczas zżęci. Czas ten będzie jako noc, w ciągu której nikt nie może pracować — *jako żniwiarz*.

Rodzaj pracy wspomniany w naszym tekście jest widocznie pracą żęcia, bo to jest taka praca, jaką Jezus i Apostołowie („musimy pracować”) wykonywali w Izraelu, kiedy Jezus wypowiedział upomnienie wyrażone w naszym tekście (Jana 4:34-38; 3:29,30; Mat. 9:35-10:5; Łuk. 9:1-6; Mar. 3:13-15). Dlatego praca wspomniana w naszym tekście jest pracą żęcia. Tekst nie mógł odnosić się do wszystkich postaci pracy Żniwa, które w dodatku obejmowały po żęciu wiązanie w snopy, suszenie, młócenie, przewiewanie, przesiewanie i zsypywanie do spichrza, albowiem jest to nie do pomyślenia, aby miał przyjść czas, gdy Kościół znajduje się w ciele, w którym by współczłonkowie, przestając jeden z drugim, nie mogli nic zrobić jeden dla drugiego po ukończeniu żęcia a przed dokonaniem sześciu innych postaci Żniwa. Nasz drogi Pastor pokazał nam, że gdy żęcie się skończy, będziemy mieli jeszcze pracę pomagania jeden drugiemu w uczynieniu naszego powołania i wybrania pewnymi, za pomocą, na przykład - oprócz innych sposobów - zsypywania do spichrza, dawania ostatniej przygotowawczej pomocy tym, którzy muszą wkrótce przejść poza zasłonę, co oczywiście w przypadku niektórych z ostatnich członków Chrystusa musi nastąpić kilka lat po zżęciu ich.

Nasz tekst, który przetłumaczony jest według Synaickich i Watykańskich Rękopisów, mówi o zbliżającej się nocy, kiedy nikt nie będzie mógł pracować — to jest wykonywać (nie każdą postać pracy Żniwa, lecz) więcej pracy żęcia. O nocy tej jest mowa w Piśmie w wielu miejscach (Iz. 21:11,12; Joela 2:2; Am. 5:20 itd.). Wszyscy zgadzamy się, że ta noc odnosi się do wielkiego Czasu Ucisku (Dan. 12:1; Mat. 24:21,22; 1 Tes. 5:1-5), który składa się z trzech wyraźnych zmian — wojny, rewolucji i anarchii (1 Król. 19:11,12) — między którymi panować będą jeszcze głód i zaraza (Ezech. 14:21). Noc ta zaczęła się w każdym kraju, jak przystąpił on do wojny, pierwszej części wielkiego utrapienia, które zaczęło się, gdy pierwsze kraje wzięły udział w wojnie w sierpniu 1914. Według tego uznajemy, że noc zaczęła się w 1914. Lecz ta noc symboliczna, jak noc naturalna, nie rozpoczęła się wszędzie jednocześnie, lecz raczej zapadała w każdym kraju dopiero wtedy, gdy został zamieszany w wojnę. Chociaż nie każdy rząd wypowiedział wojnę, to jednak każdy naród był nią objęty, gdyż wojna na każdy z nich wpływ wywierała. Teraz każdy naród znajduje się wśród nocy, od czasu jak go wojna nawiedziła, która objęła wszystkie narody, nawet i te, które wojny nie wypowiedziały. Dlatego żęcie jest ukończone po całym świecie; dlatego pieczętowanie Wybranych na czole jest skończone.

SZKODA WOJENNA PO PIECZĘTOWANIU WYBRANYCH

(2) Blisko połączony z myślą naszego tekstu jest ustęp z Obj. 7:1-3, jako drugi dowód, że pieczętowanie na czołach Wybranych jest skoń-

czone. Ponieważ wiersze te, jak sądzimy, zostały bardzo mylnie przedstawione w Tomie VII, przytoczymy je i wyjaśnimy krótko: „Potemem [Maluczkie Stadko] widział [w rozdz. 6 Obj.] [oczami fizycznymi i umysłowymi] czterech Aniołów [posłańców gniewu, (C 178) to jest: (1) władców, (2) arystokratów, (3) właścicieli interesów i gospodarstw rolnych i (4) pracowników; oni sprowadzają ucisk i przez to wylewają cierpienia, gniew Czasu Ucisku; pracownicy Żniwa nie są posłańcami gniewu, jak Tom VII utrzymuje, lecz są posłańcami pokoju, zwiastującymi i pracującymi nad prawdziwym pokojem (Iz. 52:7; Efez. 6:15)] stojących [każda grupa postawiona w tej części społeczeństwa, do jakiej należy] na czterech węglach ziemi [symboliczna ziemia, społeczeństwo — niebios symbolicznie nie są tutaj włączone — podzielone jest na cztery części, z których każda odpowiada jednemu z czterech posłańców gniewu: (1) władcom, (2) arystokracji, (3) burżuazji, (4) pracy] trzymających [grupy te powodowane mniej lub więcej samolubstwem, które działało w odmiennej formie w poszczególnych grupach, swoim działaniem wstrzymały upadłych aniołów od sprowadzenia wielkiego utrapienia prędzej niż czas na nie przyszedł] cztery wiatry [upadłych aniołów, którzy zdają się być podzieleni na cztery klasy (Rzym. 8:28; Efez. 6:12) i którzy panują nad symboliczną ziemią] ziemi [społeczeństwo], aby wiatr [wojna światowa dopiero się zakończyła (1 Król. 19:11); zobacz odnośnie tego uwagi Bereańskie, a także uwagi do Objawienia 7:2. „Wiatr” ten nie jest „wichrem”, który przyjdzie dopiero wtedy, gdy upadli aniołowie będą bardziej zwolnieni niż wówczas gdy spowodowali wielką wojnę, i gdy jako tacy spotkają się w wielkich starciach pomiędzy sobą i spowodują pomiędzy rodzajem ludzkim symboliczny wicher, rewolucję i anarchię (Jer. 25:29-33; osobliwie wiersz 32; 2 Król. 2:1,11 itd.). Wiatr, jak tekst ten wskazuje, musi poprzedzić wicher, wynikający skutkiem wrogiego spotkania się upadłych aniołów, po „wietrze” (1 Król. 19:11,12)] nie wiał [nie sprowadzał utrapienia] na ziemię [społeczeństwo], ani na morze [niespokojne, buntownicze, bezprawie lubiące masy], ani na żadne drzewo” [wielkie; lud Pański uważany jest za wielki przez Niego; a przewodnicy pomiędzy czterema częściami społeczeństwa uważani są za wielkich przez swoich stronników].

„I widziałem [umysłowo i fizycznie] inszego Anioła [lud Boży w jego roli podającego Prawdę braciom swoim nie należącym jeszcze do Prawdy (C 343; Obj. 7:3 - „aż popieczętujemy” - Ezech. 9:2-5,11), a nie samego Jezusa, jak Tom VII naucza] występującego od wschodu słońca [Jezus i Kościół, cały Chrystus, są Słońcem, Światłością Świata (Jana 9:5; Mat. 5:14)] mającego pieczęć [Prawdę na czasie] Boga żywego [daną w Piśmie], i zawołał głosem wielkim [jako Sól ziemi, Światłość świata i Miasto stojące na górze (Mat. 5:13-16), wierni wielkim posłannictwem zgromili świat dla grzechu, sprawiedliwości i przyszłego

sądu (Jana 16:8-11), a praca ta miała zdrowy skutek dla świata i zaszczepiła takie zasady, które częściowo wchłonięte, w pewnej mierze wstrzymały samolubstwo rodzaju ludzkiego od ustąpienia w całości woli upadłych aniołów, a w ten sposób powstrzymały te niezbożne istoty] na onych czterech Aniołów [cztery grupy rodzaju ludzkiego, jak powyżej, gdyby nie były pohamowane dawno sprowadziłyby ruinę Czasu Ucisku na rodzaj ludzki], którym dano aby szkodziłi ziemi i morzu [z ustępu tego widocznie można widzieć, że ci czterej Aniołowie nie wyobrażają, jak naucza Tom VII, Maluczkiego Stadka, którego pracą w ciele nie jest szkodenie zorganizowanemu społeczeństwu, ani bezprawnym, buntowniczym ludziom, ani im samym, ani wielkim na ziemi, symbolicznym drzewom w wierszu 3. Cztery klasy ludu, jak wykazane jest w objaśnieniu wiersza pierwszego, reprezentowane przez tych czterech aniołów, są rzeczywiście posłańcami gniewu, to jest tymi, którzy sprowadzają wielkie strapienie i gniew na ludność zorganizowaną w terażniejszym porządku rzeczy];

„Mówiąc [nauczaniem przez Wiek Ewangeliczny należytych zasad w stosunku do grzechu, sprawiedliwości i przyszłego sądu] nie szkodźcie [nie ustępujcie takim niezbędnym wpływom, które by skłaniały was do szkodenia] ziemi [społeczeństwu] ani morzu [buntowniczym, niespokojnym i bezprawie lubiącym masom], ani drzewom [tak dzieciom Bożym, jak i wielkim w społeczeństwie] aż my [Kościół w jego roli dawania Prawdy braciom leszcze jej nie posiadającym] popieczętujemy [dostatecznie oświecimy] sługi Boga [prawdziwie poświęconych, którzy są wierni małej Prawdzie, jaką posiadają] na czołach ich [intelektualnie w takim stopniu, aby umożliwić ich wydostanie się z niewoli wśród ludu Bożego z imienia]”.

Według tego ustępu, osobliwie w trzecim wierszu, wielkie utrapienie, które zaczęło się symbolicznym wiatrem [wojną światową dopiero co skończoną], nie mogło przyjść, zanim wszyscy Wybrani, już popieczętowani nie opuszczą Babilonu. My nie uważamy, że wiersz ten naucza, jakoby przedtem nim wiatr symboliczny zaczął wiać wszyscy święci wszędzie mieli być popieczętowani; uważamy raczej, że znaczy to, iż w miarę jak wojna stopniowo rozszerzała się z jednego kraju do drugiego, tak i pieczętowanie było stopniowo kończone w jednym kraju po drugim, a w każdym ukończone być miało zanim kraj ten zamieszany został w wojnę. Tak więc wszyscy Wybrani w Wielkiej Brytanii, w Rosji, we Francji, w Niemczech, w Austrii, w Serbii i w Czarnogórze otrzymali dosyć Teraźniejszej Prawdy, aby umożliwiła im opuszczenie Babilonu przed 1 sierpnia 1914; podczas gdy na przykład w Ameryce, niektórzy byli jeszcze w Babilonie i nie posiadali jeszcze dosyć Teraźniejszej Prawdy, aby im umożliwiła „wyjście z niego”. Ci jednakowoż zostali osiągnięci i otrzymali dosyć Teraźniejszej Prawdy, aby umożliwić im „wyjście z niego” do maja 1916, kiedy Ame-

ryka niemal wypowiedziała wojnę i odtąd stale postępowwała w kierunku wojny z Niemcami. Ta sama zasada stosuje się do Wybranych w innych krajach. Jedynym o odrębnym języku narodem w Europie, który nie wypowiedział wyraźnie wojny, jest Skandynawia, obejmująca rządy: Norwegii, Szwecji i Danii, które jednakowoż podzielone w sobie popierały wyraźnie i znosiły poważne straty od obydwóch stron, a przeto mogą być uważane za objęte wojną. Ponieważ wojna była wszędzie, przeto widocznie Wybrani byli wszędzie już popieczętowani zanim ostatni naród zamieszany został w wojnę, co osiągnięte zostało przez wzmożoną kampanię podwodną w roku 1917. Dlatego też „Wielki Ruch” („Big Drive” - uczyniony w roku 1918 przez Stowarzyszenie) zaczęty potem, nawet po wypowiedzeniu wojny przez Amerykę, nie mógł już stanowić części pracy żęcia ani pieczętowania.

SPECJALNE SŁUŻBY DLA WYBRANYCH

(3) Biblia naucza nas, że wszyscy święci, całe 144 000, otrzymają zaszczyt wykonywania (duchowej) pomsty nad narodami i (duchowego) karania ludów, wiązania pętami królów i szlachty okowami oraz postępowania z nimi według prawa zapisanego (Psalm 149:5-9). To dokonane zostało od jesieni 1914 do jesieni 1916, jak wykazaliśmy już w Teraźniejszej Prawdzie (Tom I, nr I, str. 4 ostatni par.), do której odsyłamy naszych Czytelników po obszerniejsze omówienie tego punktu. W następstwie tego wszyscy Wybrani musieli być popieczętowani na czołach przed jesienią 1916, aby móc wziąć udział w tej pracy; dlatego żęcie musiało być wtenczas ukończone.

(4) Biblia naucza, że ostatnią pracą pozafiguralnego Eliasza względem Nominalnego Duchowego Izraela, zanim stracił płaszcz władzy, jako mówcze narzędzie Boże dla Nominalnego Duchowego Izraela, było uderzenie i rozdzielenie Jordanu (2 Król. 2:8). Lecz aby być w ogóle częścią pozafiguralnego Eliasza, człowiek musiał wziąć udział w jego ostatniej pracy, jako posłańca Bożego dla Nominalnego Duchowego Izraela (bo Eliasza wyobraża Wybranych Bożych w tej roli); ponieważ wszyscy święci uczestniczyć mieli w tej pracy (Psalm 149:5-9). Ta praca uderzania ukończona została w jesieni 1916 roku, jak wykazane było w Teraźniejszej Prawdzie Tom I, nr I, str. 4-6. Dlatego przed jesienią roku 1916 wszyscy Wybrani popieczętowani zostali na czołach ich; praca żęcia została ukończona.

(5) Biblia naucza, że ostatnią ogólną pracą Najwyższego Kapłana Świata, przed opuszczeniem świata w jego ostatnich członkach, miało być (1) wyznanie rozmyślnych grzechów Chrześcijaństwa nad pozafiguralnym kozłem Azazela i (2) odesłanie go w ręce na to przeznaczonego człowieka (3 Moj. 16:20,21). (1) Wyznawanie tych rozmyślnych grzechów nad kozłem Azazela (Szatan używa Wielkiego Grona do swoich celów, podczas gdy Pan używa

do Swych celów Maluczkiego Stadka) zostało ukończone w jesieni 1916 roku. (Zob. Teraźn. Prawdę Tom I, nr I, str. 5, par. 1 i str. 21 drugi paragraf). Wybrani musieli uczestniczyć w ostatniej ogólnej pracy, jaką Najwyższy Kapłan Świata wykonał za pośrednictwem swoich członków w ciebie. (2) Wysłanie precz kozła Azazela miało mały początek w styczniu 1917 w Anglii, gdzie klerykalistyczne zachowanie się pewnych braci wyjawione zostało przez Pana za pośrednictwem wydawcy (br. Johnsona — przyp, red. polskiej) i innych lecz jego wielki początek miał łączność z wyjawieniem klerykalistycznego zachowania się pewnych brytyjskich i amerykańskich braci w lecie i w jesieni 1917. Po niektóre szczegóły z 3 Moj. 16:20,22, które zamierzamy szczegółowo wyjaśnić w przyszłych numerach Teraźniejszej Prawdy, odsyłamy do tego samego powyżej wspomnianego numeru (str. 21, par. 2 do str. 22, par. 1). Praca wypuszczania kozła Azazela zaczęła się wcześniej w styczniu 1917, a przeto przed tym czasem wszyscy Wybrani musieli być zżęci, popieczętowani na swoich czołach, gdyż ostatni z Wybranych muszą mieć udział w ostatniej ogólnej pracy Najwyższego Kapłana Świata, zanim On i Jego ostatni członkowie opuszczą ziemię.

(6) Rozłączenie Eliasza i Elizeusza (2 Król. 2:11-14) dowodzi, że przed tym czasem wszyscy Wybrani zostali popieczętowani na swoich czołach, ponieważ Kościół miał być skompletowany i miał spełnić swoje posłannictwo względem Nominalnego Duchowego Izraela przed rozłączeniem się Maluczkiego Stadka od Wielkiego Grona. W Teraźniejszej Prawdzie nr I, str. 9-21 dowiedliśmy, że rozłączenie się nastąpiło, począwszy od 21 czerwca 1917. Dlatego też na pewien czas przed 21 czerwca 1917, całe Maluczkie Stadko zostało zżęte, popieczętowane na swoich czołach.

(7) Grosz z Mat. 19:27—20:16 oznacza specjalne sposobności służby, objęte w uderzeniu Jordanu, uczynionym dwa razy - fakt wskazany w przypowieści. Ponieważ Grosz dany był w dwóch częściach, oznaczających dwa uderzenia Jordanu więc: (1) Ogólnie mówiąc, ci którzy wezwani zostali w jedenastej godzinie (luty 1908 do czerwca 1911) otrzymali swój wpierw. Wyjątkowo inni oprócz nich otrzymali swój Grosz razem z nimi, lecz ponieważ liczba ich była stosunkowo mała, pominięci są w przypowieści, jako otrzymujący Grosz jednocześnie. Przypowieść bowiem traktuje tylko o rzeczach ogólnych. (2) Ogólnie mówiąc, ci którzy wezwani byli przed jedenastą godziną (wyjątki również są tak nieliczne, że zostały tutaj pominięte), otrzymali swój później. „On Sługa” od jesieni 1914 do jesieni 1916, dał pierwszej klasie specjalne sposobności służby w związku z pierwszym uderzeniem Jordanu (Mat. 20:8,9). Pod koniec lata i z początkiem jesieni 1916 „On Sługa” przez nowe uporządkowanie pracowników w Betel i innych, przez wprowadzenie pewnych nowych postaci służby i uczynionym testamentem działającym po jego śmierci, dał drugiej klasie specjalne sposobności służby

w drugim uderzeniu Jordanu (Mat. 20:10-16), od jesieni 1917 do wiosny 1918. Ponieważ Grosz dany był wszystkim, którzy wezwani zostali pod koniec Wieku, jacy po jedenastej godzinie byli stosunkowo nieliczni, dlatego nie są specjalnie wspomniani w przypowieści traktującej o rzeczach ogólnych; przeto wynika z tego, że wszyscy Wybrani nie tylko byli zżęci, popieczętowani, lecz uderzali Jordan przed 1 listopada 1916, gdy pierwsze uderzenie niemal było ukończone. W Teraźniejszej Prawdzie Tom I, nr 9 w angielskiej, a Tom II nr 1 w polskiej, jest szczegółowo objaśniona przypowieść o Groszu.

PRZYWILEJE „ONEGO SŁUGI”

(8) „On Sługa” uczyniony został szafarzem wszystkich dóbr Pana na cały czas żęcia i władcą nad całą czeladzią, według Mat. 24:45-47 i Łuk. 12:42-44. Przeto musiał on postawić na stole wszystek pokarm na czas żęcia i zarządzał wszystką pracą całego domostwa podczas czasu żęcia po zamianowaniu go z jego nauczaniem i pod jego nadzorem pracy. Dlatego przed 31 października 1916, wszyscy Wybrani zostali zżęci, popieczętowani na czołach swoich i zajęci byli służeniem drugim pod ogólnym kierunkiem „Onego Sługi”.

(9) Mąż z kałamarzem pisarskim (Ezech. 9:2-5, 11) zaczął przynajmniej dawać sprawozdanie z ukończenia swojej pracy około tego czasu, gdy brat Russell umarł. Wszyscy zgadzamy się, że „On Sługa” przynajmniej jest objęty figurą człowieka z kałamarzem pisarskim. Niektórzy uważają, że mąż z kałamarzem pisarskim symbolizuje tylko jego, inni zaś, że był on ziemskim przewodnikiem tych, którzy pieczętowali lud Pański pod koniec Wieku. Jeżeli trzymamy się poglądu, że tylko „On Sługa” wyobrażony był przez „męża odzianego szatą lnianą, z kałamarzem pisarskim przy biodrach”, jak bracia w Towarzystwie czynią, to jeszcze więcej musimy przyjść do wniosku, że pieczętowanie na czołach Wybranych ukończone było przed śmiercią brata Russella, dnia 31 października 1916.

My należymy do tych, którzy są zdania, iż mąż z kałamarzem pisarskim wyobraża nie jednostkę, lecz klasę. Trzy powody skłaniają nas do takiego zapatrywania: (1) Jest rzeczą widoczną, że sześć klas czyniących zło pod koniec Wieku wyobrażane są przez sześciu mężów z bronią ku zabijaniu (Zobacz Teraź. Prawdę, Tom 2, nr 2). Tak samo utrzymywał „On Sługa”. Dlatego siódmy mąż, ten z kałamarzem pisarskim, przez podobne rozumowanie zdaje się wyobrażać klasę czyniących dobro — to jest tych, którzy w czasie żęcia pod koniec Wieku Ewangelicznego podawali Prawdę braciom swoim, uciemiężonym przez zło doktryn i taktyk w Chrześcijaństwie. (2) Jest rzeczą dość widoczną, że „On Sługa” nie osiągnął każdej takiej jednostki i nie nauczył jej Prawdy; nawet nie każdego z takich osiągnęła jego literatura, albowiem byli niewidomi i tacy co nie

mogli czytać zwykłego druku, a inni znów, co wcale czytać nie umieli, a nauczeni zostali Prawdy słowem żywym przez innych, podczas gdy niektórzy, co umieli czytać, nie zrozumieli bez ustnego pouczenia ich, aby „wyjść z Babilonu”. Fakty przeto pokazują, że on sam ani głosem ani piórem nie włożył atramentu — Prawdy na wszystkich i nie włożył jej dosyć na pewną liczbę, aby umożliwić im wyjście z Babilonu. Prawdą jest, że on dostarczył nam kałamarza (literatury Prawdy), wlał atrament (Prawdę) weń, przypasał kałamarz z atramentem do naszych bioder (dostarczył go dla naszej pracy) i przyłożył atrament do większej bez porównania liczby czoł niżeli ktokolwiek inny, lecz nie zrobił on tej pracy sam jeden, a przeto nie jest on sam jeden wyobrażony przez męża z kałamarzem pisarskim. (3) Równoległy ustęp z Objawienia 7:2,3, jak dalece stosuje się do końca Wieku dowodzi, że anioł z pieczęcią Bożą, atrament z Ezech. 9, jest mnogi - „aż *popieczętuujemy* sługi Boga naszego na czołach ich” — to jest dopóki nie uczynimy atramentem „znaku na czołach mężów, którzy wzdychają i narzekają w mieście!” Anioł ten wyobraża (C 343, par. 1) żniwiarzy na koniec Wieku, przeto mąż z kałamarzem, jemu odpowiadający czyni to samo. Trzy te powody zdają się udawadniać, że mąż z kałamarzem pisarskim przy biodrach nie symbolizuje samego tylko „Onego Sługi”, lecz jego oraz wszystkich innych, którzy wiernie współpracowali z nim w służeniu swoim braciom w Babilonie przez podawanie Prawdy ku ich wybawieniu. Jednakowoż był on nie tylko najwybitniejszym z tych, którzy tak służyli, lecz zdaje się również być pierwszym z nich, który poznał ukończenie pieczętowania i przedstawił je Panu. To uczynił w dniu przed swoją śmiercią w związku ze sceną z togą w wagonie pulmanowskim. Przypominamy sobie, jak nasz drogi brat Sturgeon starał się udowodnić mu trzema sposobami, że on nie umrze: przez przypominanie mu, że (1) nie napisał Tomu VII, (2) nie uderzył Jordanu i (3) nie dał Grosza. Miał on odpowiedzi na jego pierwszy i drugi argument, lecz nie miał na trzeci. Wiedział, że był Szafarzem (Mat. 20:8), jednakowoż pytany przed śmiercią, nie mógł uzgodnić tego ze swym pozornym niedaniem Grosza, co spodziewał się wkrótce uczynić.

Według naszego przekonania, jego myśl, której nie wyraził w słowach była taka: Wiedząc, że był Szafarzem, i że pozostawało mu tylko kilka godzin życia, a Grosz powinien był dać, wnioskował, że praca żęcia była ukończona; przeto zdał ukończenie pieczętowania Wybranych Bożych dnia 30 października 1916, jeden dzień przed swoją śmiercią, stając uroczyście odziany togą w wagonie pulmanowskim. Akt ten był ostatnią służbą „Onego Sługi” dla Boga. Jedyną rzeczą, jaka potem nastąpiła, był jego zgon! O chwalebna śmierci, przychodząca po tak wiernym żywocie! Każdy z nas, szczególnie gdy poznajemy ukończenie pieczętowania Wybranych, jako cząstki męża z kałamarzem pisarskim, może również powtórzyć to

mówiąc: „Uczyniłem tak, jakoś mi rozkazał”. Tak tedy Pismo dowodzi, iż wszyscy Wybrani zostali popieczętowani na czołach swoich przed jego śmiercią.

(10) Według Uwag Bereańskich o Objawieniu 16:17 jest to Wielkie Grono, które woła: „Stało się”. Jest to pierwsze wyraźne poselstwo po wylaniu zawartości Siódmej Czaszy. Pierwszym wyraźnym poselstwem, jakie przewodnicy Towarzystwa i ich gorliwi zwolennicy dali i które było prawdziwe w odniesieniu do Maluczkiego Stadka, po rozgłoszeniu szeroko przez nich prawdziwych i uderzających cech Tomu VII było, że Wybrani znajdowali się pod wezwaniem. Chociaż zgadzamy się z ich datą odnośnie tego zdarzenia, nie sądzimy, iż mieli oni słusność ogłaszając fakt, że należało do przeszłości. Godzi się zauważyć, że zgodnie z tym wierszem Wielkie Grono a nie Maluczkie Stadko obwieściło pierwsze o ukończeniu Wybrania Kościoła. W Present Truth nr 6, a w polskim nr 2, podaliśmy niektóre szczegóły o tym wierszu, których tutaj powtarzać nie ma potrzeby. Wystarczy nadmienić, że dany tam jest dowód, iż poselstwo: „Stało się” jest poselstwem Wielkiego Grona jako takiego, i że przeto zanim dało ono takie poselstwo, Wielkie Grono musiało istnieć już przez pewien czas, a zatem było czymś odrębnym od Maluczkiego Stadka, i że w następstwie tego musiało ono mieć w swoim posiadaniu pozafiguralny płaszcz już jakiś czas przed tym oznajmieniem. Lecz ponieważ płaszcz ten musiał znajdować się w posiadaniu Maluczkiego Stadka dotąd, aż ostatni członek otrzymał pieczęć na swoim czole, aby dać mu udział w ostatnim użyciu, jakie pozafiguralny Eliasz zrobił z tego płaszcza — to jest w uderzeniu Jordanu — ostatni członek „Kościoła, który jest Jego Ciałem”, otrzymał pieczęć na czole i spełniał władze tego płaszcza, zanim wyszedł on z rąk Maluczkiego Stadka i dostał się w posiadanie Wielkiego Grona. Wielkie Grono wydało oznajmienie: „Stało się” na Konwencji Wielkanocnej w Brooklynie w 1918. Przeto na pewien czas przed 26 marca 1918, całe Maluczkie Stadko było popieczętowane na czołach.

(11) Objawienie 19:1, 2 jest nowym argumentem odnoszącym się do tego punktu. Porównanie Objawienia 19:1,6 i 7:9 dowodzi, że Obj. 19:1—9 mówi o Wielkim Gronie, albowiem greckie wyrazy przetłumaczone na „wielki lud” w Obj. 19:1, są tymi samymi słowami, które podobnie przetłumaczone są w Obj. 7:9 i 19:6. Podaliśmy już pewne szczegóły co do Obj. 19:1 w Teraźniejszej Prawdzie nr 1, poczynawszy od par. 1 na str. 20, do którego też odsyłamy drogich braci po szczegóły. Omawiany ustęp dowodzi w następujący sposób, że wszyscy Wybrani doznali już pieczętowania. Poselstwo tych wierszy (Obj. 19:1,2) jest tym, przez które uderzenie Jordanu zrobione było, rzecz, która musiała być poprzedzona otrzymaniem przez pozafiguralnego Elizeusza płaszcza i która przeto mogła nastąpić dopiero wtedy, gdy pozafiguralny Eliasz płaszcz już stracił. Zanim pozafiguralny Eliasz mógł stracić swój płaszcz,

musiał zrobić swój ostatni użytek z niego; a nikt nie mógł być częścią pozafiguralnego Elijasza, kto nie miał udziału w jakiejś pracy Elijasza, jako narzędzie Boże dla Nominalnego Duchowego Izraela. Przeto ostatni z klasy Elijasza musieli uczestniczyć w ostatnim użyciu tego płaszcza. Widzieliśmy już (Teraźniejsza Prawda nr 1, str. 16, par. 1 do 24), że Elizeusz uderzył Jordan — to jest dawał poselstwo Obj. 19:1,2 — od jesieni 1917 do wiosny 1918. Przeto na jakiś czas przed jesienią 1917 pozafiguralny Eliasz stracił swój płaszcz. Skutkiem tego przed tym zajściem wszyscy Wybrani nie tylko uderzyli Jordan, lecz także przed ukończeniem tego, musieli być popieczętowani na czołach swoich — to jest żęcie musiało być ukończone.

ARMIA GIEDEONA

(12) Opowiadanie o Giedeonie i jego 300 (Sędz. 6-8) jest nowym dowodem faktu, że przed jesienią 1916 wszyscy wybrani popieczętowani byli na czołach. Przypominamy sobie jak nasz drogi Pastor wyjaśniał pozafigurę tego opowiadania: Giedeonowe wezwanie pod broń oznacza nawoływanie ludu przez naszego Pana poprzez cały Wiek Ewangeliczny, aby zaciągał się do świętej wojny przeciw grzechowi, błędowi, samolubstwu i światowości; odpowiedź 32 000 wyobraża wszystkich, którzy weszli w próbne Usprawiedliwienie; 22 000 zrzekających się wojowania wyobraża tych, którzy obawiają się iść dalej anizeli walki za sprawiedliwość przechodzone w stanie próbnego Usprawiedliwienia — to jest tych, którzy licząc koszt, obawiają się poświęcenia i wejścia w trudniejszą część wojowania; pozostałe 10 000 wyobrażają wszystkich, którzy się poświęcili; 9 700, którzy przestali pić, wyobrażają tych, którzy nie są pełni miłującej gorliwości i posłuszeństwa w swoich stosunkach względem Słowa Pańskiego — to jest Wielkie Grono odrzucane od Wysokiego Powołania przez cały Wiek Ewangeliczny, przy czym odrzucenie ostatniego członka nastąpiło na jakiś czas przed jesienią 1916, lecz po 21 września 1914; 300 wyobraża samych Wybranych, lecz tylko tych z ich liczby, którzy żyli, gdy Bóg odesłał ostatniego niezadowolającego próbnego członka Chrystusa do Wielkiego Grona.

W „Foto - Dramie Stworzenia” (scenariusz str. 38, wydane pod koniec roku 1913) drogi nasz Pastor powiada: „Tryumf małej armii Giedeona nad wrogiem symbolizuje OSTATECZNE zwycięstwo Chrystusa i naśladowców Jego nad zastępami grzechu” — zwycięstwo przeto, które miało nastąpić później, dopiero po wydaniu „Foto - Dramy Stworzenia”. Owych 300 osiągnęło swoje zwycięstwo w dwóch bitwach (Sędz. 7:19-22; 8:10-12,18-21). Symbolizują one dwa ostateczne zwycięstwa Maluczkiego Stadka. Pierwsza z tych bitew odpowiada pierwszemu uderzeniu Jordanu, w którym zgodnie z tą figurą, nikt z Wielkiego Grona nie miał przywileju uczestniczyć aż do ukończenia,

a w której wszyscy ostatni członkowie Chrystusa wzięli udział aż do końca. Pozafiguralna ta bitwa toczyła się przeto od jesieni 1914 do jesieni 1916. Pozafiguralna druga bitwa należy jeszcze do przyszłości i wyobraża ostateczne publiczne starcie przeciw wiecznym mękom (Zeba, ofiara, to jest ofiara Molocha, męka) i świadomości umarłych (Salmano, cień, duch), w której tylko Maluczkie Stadko brać będzie udział aż do ukończenia. Nie spodziewamy się, aby ta ostatnia bitwa nastąpiła wkrótce. Jest to jeden z tych ustępów jakie mieliśmy na myśli, gdy zapowiedzieliśmy w pierwszym numerze *Present Truth*, że Maluczkie Stadko da jeszcze jedno publiczne i szerokie świadectwo Prawdzie. Co się tyczy omawianego punktu ukończenia żęcia, zgodnie z podanymi powyżej faktami, jak dalece spełniły się, uważamy oświadczenie z „Foto - Dramy Stworzenia” scenar. str. 38, jako dające nam wskazówkę wiodącą do wyjaśnienia dwóch bitew owych 300, wyobrażających dwie części ostatecznych walk samych Wybranych. A przeto rzecz jasna, że musieli oni być uczestnikami ostatniego powołanego członka „Kościoła, który jest Jego Ciałem”. Zatem ostatni Wybrani musieli być popieczętowani przed zakończeniem pozafigury pierwszej z tych bitew, w jesieni 1916 roku. Czas pomiędzy tymi dwoma bitwami napelnio-

ny jest przynajmniej częściowo przez pozafigurę bitwy, którą jest oddział zabiegający drogę przed Orebem i Zebem (Sędz. 7:23-8:3). Ta ostatnia pozafiguralna bitwa zaczęła się z Drugim Uderzeniem Jordanu w jesieni 1917 (Obj. 19:1,2) lecz jeszcze się nie skończyła. Obejmować ona będzie pracę Wielkiego Grona opisaną w Objawieniu 19:3, a może i opisaną w wierszu 6.

LEWICI IZRAELA I ŚWIĄTYNIA EZECHIJELA

(13) W Moj. 7:1-9 zawarty jest dalszy argument dowodzący, że pieczętowanie Wybranych na czołach jest już ukończone. Wiersz I dowodzi, iż wozy w w. 3,7 i 8 dane były Lewitom figuralnym, gdy przybytek figuralny został ukończony, pomazany i uświęcony ze wszystkimi swoimi sprzętami i naczyniami. Ukończenie Przybytku, jego pomazanie i uświęcenie, wyobrażają ukończenie prawdziwego Kościoła, pomazanie go Prawdą, popieczętowanie na czole oraz jego Ducha i jego odłączenie się od wszystkich innych. Odłączenie to, jak zostało już dowiedzione, nastąpiło przed jesienią 1916 i od tego czasu zewnętrznie zaczęło być widoczne.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PYTANIA I ODPOWIEDZI

ŚWIĘTO NARODZENIA PAŃSKIEGO A SATURNALIA

PYTANIE: Czy dawanie podarunków nie było zwyczajem rzymskim w związku z Saturnalią, czyli świętem ku czci pogańskiego boga Saturna, które miało miejsce w tym samym okresie, co Święto Narodzenia Pańskiego i czy nie jest to zatem grzeszne dawać podarunki w dniu 25 grudnia lub około tej daty?

Odpowiedź: Rzymianie czcili swego boga Saturna lub Saturnusa, rzekomego boga siewu lub zboża siewnego (Satus), z wielką uroczystością zwaną Saturnalią w tym samym okresie co Narodzenie Pańskie. Był to rodzaj dożynek, podczas których praca była przerwana, dwory i szkoły zamknięte, nie rozpoczynano wojny, ani też nie karano złoczyńców, uwolniono niewolników od zwykłych zajęć i ubierano ich w szaty swych panów, którzy usługiwali im przy stole i chętnie wymieniano podarunki.

Jednak dzień tego święta nie był 25 grudnia. Pierwotnie święto to obchodzono 19 grudnia, a potem stopniowo się przedłużało do siedmiu dni, od 17 do 24 grudnia. 25 grudnia był nazwany Brumalia i był przez pogan ogólnie znany jako *dies natalis solis invicti*, czyli dzień narodzin nieprzewycięzonego słońca, ponieważ była to pora roku, kiedy zwycięstwo światła nad ciemnością zaczynało być widoczne w przedłużaniu się dnia.

Pierwotny Kościół widocznie nie uczynił żadnego specjalnego święta z narodzin Jezusa.

Ojcowie Kościoła pierwszych trzech stuleci po narodzeniu Jezusa nie czynią żadnej wzmianki na ten temat. Specjalne obchodzenie tego święta widocznie rozwinęło się stopniowo; najpierw łączono je z wcześniejszym świętem Objawienia Pańskiego, które obchodzono 6 stycznia (niektóre wschodnie kościoły nadal obchodzą święto Narodzenia Pańskiego 6 stycznia). Przed piątym stuleciem po Narodzeniu Chrystusa nie było ogólnej zgodnej opinii co do tego, kiedy to święto powinno przypadać: czy 6 stycznia, czy 25 marca, czy też 25 grudnia. Jednak w piątym stuleciu data 25 grudnia została ogólnie przyjęta. Jest prawdą, że nowo nawróceni z pogaństwa uważali święto Narodzenia Pańskiego, jako zastępujące pogańskie święta Saturnalia i Brumalia i że z czasem niektóre zwyczaje praktykowane przez pogan, takie jak: dawanie podarunków, świecenie świec, itp. były również przyjmowane w tym samym czasie przez chrześcijan. Jednak niekoniecznie należy wnosić, jak to niektórzy pisarze czynią, że specjalne obchodzenie święta Narodzenia Pańskiego zapoczątkowane zostało w pogańskich świętach Saturnalia i Brumalia. Ponieważ, jak to już powyżej zaznaczyliśmy, święto to poprzednio łączono ze świętem Objawienia Pańskiego, które obchodzono 6 stycznia.

Nawet nie biorąc pod uwagę powyższe rozważania, powinniśmy być ostrożni i trzeźwo rozważać ten przedmiot. Jest prawdą, że wierność wobec Pana i Prawdy wymaga od nas, abyśmy potępiali, unikali i walczyli przeciw pogańskim doktrynom i praktykom, które są

przeciwne literze lub duchowi nauki Pisma Św., a które zmieszano z naukami i praktykami biblijnymi podczas Wieku Ewangelii, szczególnie w Ciemnych Wiekach. Jednak fakt, że poganie (i odstępczy chrześcijanie) używali (i w wielu wypadkach nadużywali) pewnych dni i zwyczajów, nie jest wystarczającym powodem, abyśmy nie mogli ich używać pod warunkiem, iż nie ma nic w literze lub w duchu nauk biblijnych, co by sprzeciwiało się naszemu używaniu ich, a nie nadużywaniu ich. Pamiętamy, że Apostoł Paweł nie uważał za złe w pewnych okolicznościach nawet *jeść mięso, które było ofiarowane pogańskim bałwanom* (1 Kor. 8; 10:25-33; Rzym. 14:14-23), nie mówiąc już o używaniu pewnych dni i uprawnionych zwyczajów, których poganie używali podczas ich świąt. Z pewnością, iż dawanie podarunków przez chrześcijan lub wyświadczenie jakiegoś innego dobrego uczynku w okresie Narodzenia Pańskiego w większej mierze aniżeli w jakimś innym okresie, nie mogło być grzechem jedynie dlatego, iż miało to poprzednio związek z pierwotnym pogańskim daniem prezentów w tym czasie! Faktycznie, gdybyśmy usiłowali pominąć 25 grudnia bez dziękowania Bogu za wielki dar Jego Syna (za który powinniśmy dziękować Bogu codziennie) tylko ze względu na starożytne święta pogańskie obchodzone w tym czasie, to byłibyśmy wówczas większymi niechrześcijanami aniżeli chrześcijanami.

Ci, którzy czynią zarzuty wszystkim dającym podarunki w czasie Narodzenia Pańskiego z powodu, iż był to starożytny pogański zwyczaj praktykowany w tym okresie, mogliby z tego samego powodu być uważani za bardzo nielogicznych i radykalnych, iż nie powinni używać takich nazw jak: Sunday (niedziela, bo po angielsku słowo to dosłownie znaczy — dzień słońca), Monday (poniedziałek, po ang. dosłownie znaczy — dzień księżyca), lub Saturday (sobota, po ang. znaczy — dzień Saturna) na określenie dni tygodnia, ponieważ poganie czcili słońce, księżyc i „dzień Saturna”, od których nazwy te pochodzą; jak również nie powinni oni używać nazwy marzec na określenie trzeciego miesiąca roku, ponieważ słowo marzec pochodzi od Marsa, rzymskiego boga wojny.

B.S. '61, 93.

„BODZIEC CIAŁA” APOSTOŁA PAWŁA

Pytanie: W Twojej broszurce „Uzdrawianie Wiarą” (str. 4) wykazujesz, że „dary” Ducha Św. lub mocy, dane pierwotnemu Kościołowi jako pomoc w jego utwierdzeniu się były „za cud, nie tym, którzy wierzą, ale niewiernym” (1 Kor. 14:22); że ci, którzy posiadali dar fizycznego uzdrawiania nie *modlili* się w związku z jego użyciem, ale raczej rozporządzali nim (zob. np. Dz. Ap. 3:11) i że „*nie używali oni tego daru na korzyść własnego uzdrowienia lub innych członków Kościoła, lecz tylko dla obecnych na świadectwo*”. Przytoczone teksty zdają się potwierdzać Twoje oświadczenia, ale czyż Apostoł Paweł sam nie *modlił* się o usunięcie swego „bodźca ciała”, Swojej „słabości ciała”, zamiast żądać jej usunięcia i czy tym sposobem nie starał się użyć tego daru uzdrawiania dla samego siebie, jako dla *wierzącego*?

Odpowiedź: Prawdą jest, że Apostoł Paweł miał „bodziec ciała”, którym okazuje się być jego słaby wzrok pochodzący z doświadczenia z ową wielką światłością na drodze do Damaszku (Dz. Ap. 9:3-9). O usunięcie słabego wzroku błagał on Boga po trzykroć, pisał on także o swojej „słabości ciała” (2 Kor. 11:30; 12:5; Gal. 4:13,14). Lecz zauważmy starannie: *on nie użył cudownego „daru” uzdrawiania na wyleczenie samego siebie*. „Dar” ten nigdy nie był użyty przez wierzących na ich własną korzyść. Kiedy Apostoł Paweł użył „daru” uzdrawiania, to nakazał uzdrowienie (Dz. Ap. 14:8-10) — on nie *modlił* się o nie. Lecz zgoła odmiennie było w jego własnym przypadku: On nie żądał żadnego uzdrowienia dla samego siebie, tak jak to czynił, gdy używał swego „daru”, lecz zamiast tego prosił po trzykroć Boga (poddając się oczywiście pod Jego wolę), ażeby był odjęty od niego jego „bodziec ciała” — aby mógł być uleczony i żeby tym sposobem lepiej służyć Bogu. Ale dowiedziawszy się, że wolą Bożą było, aby kontynuował służbę Ewangelii w swojej fizycznej słabości i że moc Boża będzie dla niego wystarczającą, nauczył się radować w mocy Pańskiej, a nie w swojej własnej — *izby się zacnością objawienia nader* nie wynosił (2 Kor. 12:7-10).

B.S. '59. 22.

TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII NIEZALEŻNY DWUMIESIĘCZNIK RELIGIJNY WYDAWANY PRZEZ SWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”

Pismo to, wolne od sekt, organizacji i wyznań ludzkich lecz raczej przywiązane do Boga tak jak rozumie Jego Słowo, jest wydawane w obronie Prawdy parazyjnej udzielonej od Pana przez „wiernego Sługę”, jako podstawy dla wszelkiego dalszego rozwoju prawdy; w obronie zarządzeń czarteru i testamentu, które dał Pan przez „wiernego Sługę”, aby wiązały kontrolujące korporacje i towarzystwa między ludem w Prawdzie, a także w celu przedstawienia i obrony

rozwijającej się Prawdy epifanicznej, która jest pokarmem na czas słuszny dla ludu Pańskiego ze wszystkich klas i grup, tak jak Panu podoba się jej udzielać. Może ono być wysyłane bezpłatnie, podobnie jak za czasów br. Russella, dla biednych z ludu Pańskiego lub innych pragnących tego osób. Zamówienia i wpłaty prosimy kierować na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, II Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta: 122-14-200301.